



nr 1 (3) / 2021

TENIS OPEN

P O L S K A



Strategiczny Sponsor Polskiego Związku Tenisowego



REGIONALNY PRZEGLĄD
WYDARZEŃ TENISOWYCH

Tomasz SIKORSKI

koordynator dodatku „Tenis Open Polska”
sekretarz redakcji TENIS MAGAZYN

Droży Czytelnicy!

Przed Wami trzeci numer dodatku „Tenis Open Polska”. Ukazujemy się na przełomie roku, jak na zimowe wydanie przystało. Nie jest to łatwy okres, bo wszyscy cały czas zmagamy się z pandemią i musimy zachowywać wszelkie możliwe środki bezpieczeństwa. Dotyczy to naszego codziennego życia, a co za tym idzie ma też przełożenie na nasze sportowe pasje. Tenis, i wszystko co z nim związane, także z tymi przeciwnościami musi sobie radzić.

I radzi sobie znakomicie. Zarówno na poziomie zawodowym jak i amatorskim. Ma to przełożenie na nasz dodatek, który jak pewnie zauważyliście, z każdym



kolejnym numerem ma coraz więcej stron. To pokazuje, że w tak zwanym terenie naprawdę sporo się dzieje i mamy o czym pisać. Chętnie to zresztą robimy.

To, że objętość „Tenis Polska Open” systematycznie rośnie świadczy również o tym, że nasz wspólny projekt z Polskim Związkiem Tenisowym trafił na podatny grunt, i że chętnie sięgacie po nasze wydawnictwo.

O czym przeczytacie w nowym numerze? Staramy się, aby materiały w nim zawarte były różnorodne i atrakcyjne. Piszemy zatem o poważnych klubach z dużych ośrodków, jak i o tych mniejszych i nieco skromniejszych. Relacjonujemy turnieje wysokiej rangi, jak i imprezy młodzieżowe czy też amatorskie. Przedstawiamy tych, którzy stawiają pierwsze, tenisowe kroki. Staramy się być wszędzie tam, gdzie coś się dzieje. Wspólny mianownik, do tego co znajdziecie w naszym dodatku jest jeden. To miłość do tenisa. Wasza miłość. I my staramy się ją opisywać najlepiej jak tylko potrafimy. ■

TENISOWY KLUB ROKU 2020

Górnik Bytom przed AZS-em Poznań i BKT Advantage Bielsko-Biała. Tak prezentuje się podium w rywalizacji Tenisowy Klub Roku PRO 2020. Pierwsza edycja projektu została zorganizowana w ubiegłym roku. Głównym założeniem jest wyłonienie najlepszych klubów zajmujących się szkoleniem zawodników, biorących udział we współzawodnictwie, zarówno w kraju, jak i na arenie międzynarodowej. W edycji za rok 2020 do czołowej dwudziestki rzutem na taśmę i to aż na jedenaste miejsce awansowało Redeco Wrocław. Porównując wyniki z rokiem 2019, podium jest identyczne. Tylko AZS Poznań zamienił się miejscami z BKT Advantage Bielsko-Biała. Natomiast w pierwszej dziesiątce pozostało osiem klubów, które były w niej rok temu.

Przedstawiciele dwudziestu najlepszych klubów spotkają się z zarządem PZT prawdopodobnie na początku marca w Kaliszu podczas meczu w Pucharze Davisa Polska – Salvador. ■

KLUB ROKU PRO

(stan na 14.12.2020)

KLUBY	PUNKTY
1. KS Górnik Bytom	340,25
2. AZS Poznań	311,75
3. BKT Advantage Bielsko-Biała	281,25
4. Krzycki Klub Tenisowy we Wrocławiu	190
5. Tenisowy GAT Gdańsk	185
6. Park Tenisowy Olimpia Poznań	148
7. CKT Grodzisk Mazowiecki	118
8. Miejski Klub Tenisowy Łódź	112
9. SKT Promasters Szczecin	108
10. Sopot Tenis Klub	103
11. REDECO SIR Wrocław	102
12. WKS Grunwald Poznań	98,5
13. KKS OLSZA w Krakowie	83,5
14. AZS Łódź	80,25
15. Klub Tenisowy Warszawianka Warszawa	75
16. STT Fakro Nowy Sącz	74
17. Klub Tenisowy Błonia Kraków	73,25
18. Tenisowy Zabrze	71
19. Toruńska Akademia Tenisowa Toruń	65
20. Mario Tennis Club	63,25

Klub Roku SIA

Miasta do 50 tys. mieszkańców
LISTOPAD 2020 R.

1. Stowarzyszenie Klub Sportowy TENIS PARK Kołobrzeg	707,60
2. Sopot Tenis Klub	166,20
3. GKS Górnik Łęczna	81,10
4. Stowarzyszeni Tenisowe As w Kłodzku	34,45
5. Klub Tenisowy Żary	23,40
6. Szczecińskie Towarzystwo Tenisowe w Szczecinku	22,20
7. Uczniowski Klub Sportowy Sekcja Tenisa w Barlinku	20,80
8. Kąteckie Towarzystwo Tenisowe „Smecz” w Kątach Wrocławskich	19,80

Klub Roku SIA

Miasta powyżej 50 tys. mieszkańców
LISTOPAD 2020 R.

1. Miejski Klub Tenisowy Stalowa Wola	438,00
2. Olimpijski Club Tennis and Sports we Wrocławiu	408,80
3. Kaliskie Towarzystwo Tenisowe w Kaliszu	362,05
4. KS Górnik Bytom	332,70
5. Stowarzyszenie AG TENIS CHORZÓWSKA w Radomiu	221,40
6. ZTT KT Return Zamość	172,50
7. Kędzierzyński Klub Tenisowy	156,95
8. Starochorzowskie Centrum Sportu „Sokół”	155,90

KLUBY CORAZ POWAŻNIEJ TRAKTUJĄ SZKOLENIE

– Takie programy jak Tenisowa Zima czy też Tenisowy Klub Roku PRO mają na celu wsparcie utalentowanych tenisistów oraz szkolące je kluby – mówi **Dariusz Łukaszewski**, wiceprezes Polskiego Związku Tenisowego ds. sportowych.

Polski Związek Tenisowy uruchomił projekt pod nazwą „Tenisowa Zima – Mały Wielki Polak – Tenisista”. Na czym on polega?

– Zaczęę może od tego, że ostatni sukces Igi Świątek w Paryżu spowodował duży wzrost zainteresowania naszym sportem. I to także „na górze”. Dzięki temu, jako związek, mogliśmy pozyskać dodatkowe środki finansowe z Ministerstwa Sportu. Wszystko działa się szybko, bo tegoroczny Roland Garros, w związku ze światową pandemią, był rozgrywany dopiero w październiku, a nasz projekt dotyczy okresu jesienno-zimowego. Mieliliśmy zatem mało czasu, aby załatwić wszelkie formalności. Cel projektu? Najkrócej można powiedzieć, że jest nim wsparcie procesu szkoleniowego w trakcie zimy, która w naszych, polskich realiach jest bardzo trudnym okresem dla tenisistów. Trwa on bowiem coraz dłużej, co skutkuje tym, że niemal przez siedem miesięcy zawodnicy zmuszeni są do grania i trenowania w hali. A to wiąże się z dodatkowymi i to poważnymi kosztami, ponieważ hale w zdecydowanej większości są prywatne.

Kto został tym programem objęty?

– W sumie to ok. 180 najzdolniejszych tenisistek i tenisistów. Zostali oni podzieleni na grupy w zależności od kategorii wiekowej. Przy wyborze zawodników decydowały określone kryteria. Tych najstarszych wybierał trener kadry po konsultacjach m.in. ze związkiem. W przypadku młodszych graczy, od juniora, poprzez młodzika, kadeta aż do skrzatów, decydował październikowy ranking.

Na czym to wsparcie ma polegać?

– Jako Polski Związek Tenisowy będziemy opłacać wynajem kortu dla każdego zawodnika. Liczba godzin jest określona w zależności od grupy, do której dany gracz należy. Podobnie jak liczba kartonów z piłeczkami, które prześlemy. W wielu przypadkach będziemy także dofinansowywać pracę trenerów. Dzięki temu każdy z tenisistów objętych programem zaoszczędzi kilkanaście tysięcy złotych. Mam nadzieję, że w ten sposób odciążymy finansowo nie tylko zawodników, ale również ich rodziców.

Innym pomysłem PZT jest projekt pod nazwą Tenisowy Klub Roku PRO. W tym roku odbyła się jego druga edycja. Jak ją Pan oceni?



– Bardzo pozytywnie, choć była ona nietypowa ze względu na pandemię. Ta bowiem sprawiła, że większość imprez, i to tych bardzo prestiżowych, zostało odwołanych. Nie było choćby mistrzostw Europy, i to we wszystkich kategoriach wiekowych. Tym samym do zdobycia w naszym rankingu było znacznie mniej punktów i trzeba ich było szukać przede wszystkim w imprezach krajowych. I kluby potraktowały je bardzo poważnie, co jeszcze dwa, trzy lata temu wcale nie było normą. Potwierdziły to też ostatnie Drużynowe Mistrzostwa Polski w hali, których obsada była wręcz gwiazdorska. To pokazuje, że projekt działa, a kluby traktują ranking bardzo poważnie.

Jego poprzednią edycję zdominowały Górniki Bytom, Advantage Bielsko-Biała oraz AZS Poznań. Jak to wygląda w tym roku?

– Czołówka się nie zmieniała, ale różnica punktowa między tymi najlepszymi a resztą stawki jest mniejsza. Widać, że takie ośrodki jak KTT Wrocław czy GAT Gdańsk odrabiają dystans. To dobrze, bo rywalizacja zawsze jest dobra. Cieszy mnie też to, że coraz więcej klubów wystawia drużyny we wszystkich kategoriach wiekowych. Nie ma już sytuacji, że mając nieco słabszy zespół odpuszczamy daną imprezę. Teraz każdy chce się pokazać.

Ile drużyn jest sklasyfikowanych w tegorocznym rankingu?

– 121. To o cztery mniej niż w roku ubiegłym, ale pamiętajmy, że tak jak powiedziałem wcześniej, imprez było zdecydowanie mniej. Warto też dodać, że w tym roku nieco podnieśliśmy pulę nagród. W przypadku pierwszego miejsca jest to już 18 tysięcy złotych, ale 22. Co też bardzo istotne, wyróżniamy dwadzieścia najlepszych ośrodków, a nie jak to było do tej pory dziesięć. Kluby z miejsc 16-20 mogą liczyć na 4,5 tysiąca złotych. Wszystko to ma na celu, aby kluby coraz odważniej stawiały na szkolenie. To ważne, bo tylko w ten sposób możemy się doczekać kolejnych sukcesów. Oby tak spektakularnych, jak ten ostatni z udziałem Igi Świątek. ■

Rozmawiał
Tomasz Sikorski

CYKL TURNIEJÓW AMATORSKICH TENIS4U PZT RACE

Tekst: **Aneta Budzatek**

To była prawdziwa gratka dla pasjonatów tenisa. Ponad 300 zawodników walczyło o rekordową pulę nagród 100 000 zł, której sponsorem był Tenis4U. Wydarzenie było współfinansowane ze środków Ministerstwa Sportu, dzięki czemu organizacja imprez stała na bardzo wysokim poziomie. Turnieje były doskonałą okazją nie tylko do wygrania wysokich nagród, ale również do podnoszenia swojego poziomu gry i walki z własnymi słabościami.

Obsada imprez była naprawdę mocna, ale nie zabrakło też osób, które nigdy nie grały zawodniczo w tenisa. Inauguracja cyklu odbyła się w dniach 13-19 sierpnia na kortach Olimpijski Club we Wrocławiu, podczas 36. Narodowych Mistrzostw Polski Seniorów i Amatorów. Najliczniejsze kategorie wiekowe z 35.NMP SIA w Gdyni – WSOopen, MSOopen, MS45, MS60 – były jednocześnie kategoriami rozgrywanymi w ramach pierwszego turnieju z cyklu Tenis4U PZT Race. To był prawdziwy wyścig o zwycięstwo, który przebiegał w pozytywnej atmosferze i na bardzo wysokim poziomie sportowym.

Kolejnym przystankiem był Kalisz, który w dniach 25-27 września gościł zawodników z kategorii WS35, MS35, MS55, MS65. Gospodarzem wydarzenia było Kaliskie Towarzystwo Tenisowe, które mimo wielu obostrzeń, zagwarantowało uczestnikom turnieju niepowtarzalny klimat.

Po Kaliszu przyszedł czas na Toruń, w którym w dniach 16-18 października



toczyły się zacięte mecze w kategoriach WSOopen, MSOopen, MS50 i MS60. Organizatorem turnieju było Stowarzyszenie FST Sport Team, które w związku z nasilającą się pandemią dołożyło wszelkich starań, aby zapewnić zawodnikom maksymalne środki bezpieczeństwa..

W dniach 21-23 listopada KS Górnik Bytom zaprosił na swoje korty zawodników kat. WS45, MS45, MS55 i MS65. Była to kolejna okazja do sprawdzenia swoich umiejętności, ale również do spotkania swoich rywali z poprzednich turniejów.





Anna Wicha



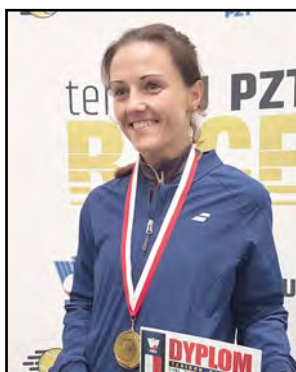
Beniamin Budziak



Jarosław Dembek



Paweł Wojtyczka



Agnieszka Orlikowska



Marek Pokrywka



Dominika Szczotka



Ignacy Szycza

Zakończenie cyklu turniejów Tennis4U PZT Race nastąpiło w 4-6 grudnia w Zielonej Górze, gdzie rozegrano kategorie WS50, MS40, MS50 i MS60 (organizację turnieju wsparł dodatkowo Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego). Po czwarte zwycięstwo w cyklu sięgnął Jarosław Dembek, a Beniamin Budziak

i Jan Papierz odebrali główną nagrodę po raz trzeci.

To nie koniec niespodzianek, które Polski Związek Tenisowy przygotowuje wspólnie z Tennis4U dla seniorów i amatorów. W 2021 r. roku rusza kolejny projekt, o którym niebawem będzie można przeczytać na stronach Tenis Open Polska. ■

Zwycięzcy turniejów Tennis4U PZT Race:

Wrocław

WSOpen – Dominika Szczotka
MSOpen – Bartłomiej Jędrzejczak
MS45 – Beniamin Budziak
MS60 – Jan Papierz

Kalisz

WS35 – Agnieszka Orlikowska
MS35 – Marek Pokrywka
MS55 – Jarosław Dembek
MS65 – Paweł Wojtyczka

Toruń

WSOpen – Dominika Szczotka
MSOpen – Ignacy Szycza
MS50 – Jarosław Dembek
MS60 – Jan Papierz

Bytom

WS45 – Anna Wicha
MS45 – Beniamin Budziak
MS55 – Jarosław Dembek
MS65 – Paweł Wojtyczka

Zielona Góra

WS50 – Małgorzata Andrzejczuk
MS40 – Beniamin Budziak
MS50 – Jarosław Dembek
MS60 – Jan Papierz



Jan Papierz



Bartłomiej Jędrzejczak



Małgorzata Andrzejczuk

CEL NUMER JEDEN: START W TOKIO



Tekst: **Maciej Łosiak** | Fot. Adrian Stykowski

Rok 2020 dla tenisistów na wózkach ze względu na epidemię koronawirusa do najłatwiejszych nie należał. Powoli wszystko wraca na właściwe tory i jest szansa, że na Igrzyskach Paraolimpijskich 2021 w Tokio biało-czerwona reprezentacja liczyć będzie dwóch zawodników.

– Plan przygotowań i startów w sezonie 2020 już w pierwszych miesiącach roku legł w gruzach. Pandemia zweryfikowała nasze zamiary. Kilka dni przed wylotem na Sycylię na Puchar Świata trzeba było zrezygnować z wyjazdu, bo został odwołany lot. Nastąpiła dłuższa przerwa w treningach. Po tym przymusowym „odpoczynku” udało się latem rozegrać indywidualne i drużynowe mistrzostwa Polski. Prymat potwierdzili tenisiści z Płocka, a multimedalistą został Kamil Fabisiak – mówi Krzysztof Mlazga, trener polskiej kadry narodowej na wózkach.

Fabisiak jak na razie jest jedynym pewniakiem do udziału w paraolimpiadzie. Nie bez szans jest także Piotr Jaroszewski, który walczy o bezpośrednią kwalifikację. Polski Związek Tenisowy prawdopodobnie wystąpi o „dziką kartę” dla Jaroszewskiego, by mógł zagrać w parze z Kamilem Fabisiakiem w grze podwójnej, a to powinno skutkować także możliwością

startu w rywalizacji singlistów. Warto zaznaczyć, że w stolicy Japonii w singlu będzie mogło wziąć udział 42 pierwszych tenisistów ze światowego rankingu, pozostali (drabinka liczyć będzie 64 graczy) otrzymają prawo startu od organizatorów i federacji.

– Obok Fabisiaka i Jaroszewskiego trzon reprezentacji stanowi również Jerzy Kulig. Cała trójka broni barw Stowarzyszenia Integracyjnego Klubu Tenisa w Płocku. To najmocniejszy ośrodek w kraju. Czołowym klubem jest też Dolnośląskie Stowarzyszenie Sportowców Niepełnosprawnych Aktywni Wrocław, gdzie jest mocna 4-, 5-osobowa grupa tenisistów na wózkach. Część z nich wywodzi się z koszykówki na wózkach – dodaje Krzysztof Mlazga, który jak dwaj jego poprzednicy na stanowisku trenera kadry wywodzi się ze stolicy Dolnego Śląska.

A jak rozwija się ta dyscyplina w Polsce? – Przede wszystkim brakuje programów zachęcających rodziców

dzieci niepełnosprawnych, by zgłaszali się do klubów, gdzie prowadzone są tego typu sekcje – zaznacza Marek Nitschke, zawodnik Warty Poznań. – Pamiętajmy, że sport to doskonała forma aktywizacji społecznej, także tych najmłodszych, i po drugie świetna rehabilitacja. Oprócz wsparcia takich sportowych projektów niezbędna jest też odwaga i zachęcenie niepełnosprawnych dzieciaków – głównie przez rodziców – do sportu. Wystarczy spojrzeć, jak to się robi w Europie w takich krajach jak Holandia, czy Wielka Brytania, nie mówiąc o światowych potęgach: Japonii i Korei Południowej.

– Staramy się jako osoby związane z tenisem na wózkach do promocji tej bardzo widowiskowej dyscypliny. Podczas dużych imprez, w tym Narodowego Dnia Tenisa, odbywają się m.in. mecze pokazowe. Ten sport jest godny jeszcze większej promocji i wsparcia – kończy trener Mlazga. ■

TENIS PLAŻOWY ZYSKUJE NA POPULARNOŚCI



Tekst: **Maciej Łosiak**

Tenis plażowy zyskuje w Polsce coraz więcej sympatyków. Najmocniejsze ośrodki to przede wszystkim Aglomeracja Śląska, Wrocław, Radom, okolice Warszawy. Kolejnym punktem, gdzie ta dyscyplina ma formalnie działający klub, jest stolica Wielkopolski. W listopadzie 2020 roku założono Beach Tennis Poznań.

– To pierwszy, ale jakże ważny krok w rozwoju tenisa plażowego w Wielkopolsce – cieszy się Adam Rapęta, prezes nowo powstałego klubu. – Nie byłoby to możliwe, gdyby nie pomoc zarządu Polskiej Federacji Tenisa Plażowego. Marta Pawelska, prezes PFTP i Aleksandra Adamska, czołowa polska zawodniczka i zarazem członek zarządu, to młode energiczne osoby, które wiele wniósł, by rozpowszechnić w ostatnich latach naszą dyscyplinę.

Marta Pawelska dodaje: – W Poznaniu są wspaniali ludzie, którzy bardzo szybko założyli klub, jeżdżą na zgrupowania, na turnieje, są zawsze uśmiechnięci. To wa-

riaci w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Cieszę się bardzo, że są z nami.

Zainteresowanie tenisem plażowym w stolicy Wielkopolski jest widoczne od dwóch lat. Podczas zorganizowanych latem Dni Otwartych przyszło około 50 osób, w tym spora grupa dzieci. I właśnie zajęcia dla najmłodszych mają być jednym z najważniejszych działań Beach Tennis Poznań.

– Trzeba zacząć od podstaw, czyli od szkółek. Chętnych dzieciaków nie brakuje. Oczywiście problemem numer jeden jest baza. Wiosną i latem można grać na otwartych boiskach. Jesienią i zimą bez hali się nie obędzie. Dzięki Ewie i Ani Morkowskim, które są czynnymi zawodniczkami i zasiadają w zarządzie naszego klubu, zaadaptowaliśmy wnętrze hali przy ich domu. Został nawieziony piasek i można trenować tam cały rok – zaznacza prezes Rapęta, który – jak wszyscy pozostali klubowicze – wywodzi się z tenisa ziemnego. I podkreśla, że wielkim atutem nowej dyscypliny jest możliwość szybkiego nauczania się techniki gry. – Już po jednym dniu treningu można rywalizować na punkty – dodaje Adam Rapęta.

W 2020 roku reprezentanci poznańskiego klubu wystartowali w Mistrzostwach Europy IFBT rozgrywanych na Sycylii, zdobywając brązowe medale: Adam Rapęta

(2), siostry Morkowskie (również 2). Trzeba jednak zaznaczyć, że były to zawody firmowane przez IFBT, organizację, która ma mniejsze znaczenie i prestiż niż ITF.

Najbardziej utytułowaną tenisistką plażową z Wielkopolski jest Sylwia Mikołajczuk, która ma na swoim koncie najcenniejsze medale mistrzostw Polski, Europy czy świata, zdobywane pod egidą ITF. W regionie bardzo mocnym ośrodkiem jest także Kościan, gdzie trenuje m.in. czołowy junior w kraju Maciej Nowicki.

Warto przypomnieć, że PFTP powstała w styczniu 2018 roku. W jej strukturę weszło Stowarzyszenie Beach Tennis Poland (BTP) działające od 2011 roku. BTP założyli w 2007 roku Maciej Szymoński i Robert Laskowski, a po ich rezygnacji stery przejął Marcin Kowal ze współpracownikami i znajomymi. Obecnie działający PFTP podlega pod Polski Związek Tenisowy i, oczywiście, funkcjonuje tym samym w międzynarodowej przestrzeni w ramach ITF.

– Do wiosny chcemy zorganizować kilka zgrupowań kadry w Centrum Przygotowań Olimpijskich w Spale, gdzie znajduje się hala do gier plażowych. Są w niej cztery boiska, z których korzystają jednak przede wszystkim siatkarze plażowi. Będą m.in. również zajęcia w Gliwicach – kończy Aleksandra Adamska. ■

MAMY ŚWIETNE WARUNKI DO GRY I W PEŁNI TO WYKORZYSTUJEMY



– Wizytówkami naszego klubu są Hubert Hurkacz, Szymon Walków i Weronika Baszak. Młodzież może ich podpatrywać i dzięki temu wiele się nauczyć – mówi **Rafał Paluch**, zarządzający Centrum Tenisowym Redeco i prezes klubu SSiR Redeco Wrocław.

W tym roku Wasz klub obchodzi 15-lecie swojej działalności. Pamięta Pan jego początki?

– Bardzo dokładnie, ponieważ z Redeco jestem związany od samego początku i byłem przy jego powstawaniu. Początkowo pracowałem jako trener, ale od pewnego czasu, od dwóch-trzech lat, skupiam się już przede wszystkim na zarządzaniu obiektem i klubem. Od początku naszej działalności założyliśmy sobie cztery podstawowe cele. Były to działalność komercyjna, szkolenie dzieci i młodzieży, wsparcie wyczynowych zawodników, a także organizacja imprez. I tego trzymamy się do dzisiaj.

Dzięki tej konsekwentnej pracy przez te 15 lat staliście się jednym z najprężniej działających klubów w Polsce...

– Mamy piękny, nowoczesny obiekt, który naprawdę robi wrażenie. Dysponujemy trzema kortami z nawierzchnią typu hard court w hali oraz czterema kortami ceglanymi. Na okres zimowy trzy z nich są zadaszane. Warunki do gry, i to przez cały rok, są więc znakomite. Wykorzystujemy to, organizując wiele ciekawych turniejów międzynarodowych i ogólnopolskich. Byliśmy przez kilka lat ośrodkiem szkolenia centralnego. Długo prowadziliśmy też bardzo rozbudowaną Amatorską Ligę Redeco. Mówię o niej w czasie przeszłym, ponieważ od pewnego czasu zmieniliśmy jej formułę. Obecne turnieje amatorskie, a jest ich naprawdę sporo, organizowane są jednego dnia, bo też takie jest zapotrzebowanie ze strony grających. To swego rodzaju znak czasów, w których wszyscy się gdzieś spieszymy.

Redeco znane jest też z tego, że byliście blisko związani ze środowiskiem tenisistów na wózkach...

– I tak jest do tej pory. Obiekty od samego początku były przystosowane dla osób z niepełnosprawnościami. Mamy windę i specjalne pomieszczenia, z których mogą oni skorzystać. Ja sam przez pewien czas byłem trenerem reprezentacji Polski kobiet i mężczyzn w tenisie na wózkach. Z tą drugą wywalczyliśmy brązowy medal drużynowych mistrzostw świata. Od wielu lat corocznie organizowany jest również



Rafał Paluch

u nas turniej międzynarodowy ITF wysokiej 2 rangi do rankingu światowego.

Wizytówką Redeco jest obecnie Hubert Hurkacz. Często można go spotkać na Waszym obiekcie?

– W tej chwili to już zawodnik światowego formatu, najwyżej notowany polski tenisista w rankingu ATP. Na co dzień trenuje przede wszystkim na Florydzie. Jak tylko jednak przyjeżdża do Wrocławia, to przychodzi do nas potrenować. Naszymi zawodnikami są także m.in. Szymon Walków oraz Weronika Baszak. W sumie w klubie mamy ok. 20-30 zrzeszonych zawodników w różnych kategoriach wiekowych. Do tego należy jeszcze dodać ok. 80 młodych zawodników trenujących w naszej szkółce.

Wymienieni zawodnicy to prawdziwe gwiazdy. Czy młodzież ma szansę ich podglądać w akcji, a może nawet zagrać z nimi kilka wymian?

– Bezpośredni kontakt ze znanymi i utytułowanymi już zawodnikami jest bardzo istotny, dlatego nie ma u nas czegoś takiego jak zamknięte treningi i nasi adepci z tego korzystają. Nie tylko zresztą oni. Pamiętam sytuację, kiedy Hubert





↑ Hubert Hurkacz i inni goście z wizytą w Redeco Wrocław.

Hurkacz przyjechał do nas trenować przed Roland Garrosem. Wówczas nasza trybuna była niemal całkowicie wypełniona, bo sporo osób grających w tenisa amatorsko także chciało zobaczyć najlepszego polskiego zawodnika na żywo.

A Pana nie ciągnie do trenowania, przecież wyszkolił Pan wielu medalistów mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych?

– Ciągnie, ale nie można łączyć dwóch srok za ogon. Trudno połączyć prowadzenie zajęć z pracą biurową. Szkoleniowcem trzeba być w pełnym wymiarze czasu. Oczywiście, jak chce się to robić dobrze. Dlatego w pewnym momencie musiałem wybrać. Moim zawodnikiem był m.in. Szymon Walków, z którym niejako na zakończenie współpracy zdobyliśmy złote medale w singlu i w deblu w mistrzostwach Polski do lat 23. Z rocznika Szymona mieliśmy zresztą więcej utalentowanych graczy, z którymi zdobyliśmy wiele medali mistrzostw kraju, w tym złoto w drużynie. Z tej grupy został jednak tylko Szymon. Część wyjechała studiować i grać do Stanów, a część postanowiła skupić się na innych sprawach niż tenis.

Podczas tej rozmowy wspomniał Pan o Weronice Baszak. Czy ona ma szansę pójść w ślady Igi Świątek?

– Patrząc na wyniki uzyskiwane w rozgrywkach juniorskich, obie mają porównywalne sukcesy. Weronika przecież nie tylko awansowała do finału wielkoszlemowego Australian Open, ale też wygrała sporo turniejów ITF. Dzięki temu wspięła się na dziewiąte miejsce w światowym rankingu do lat 18. Porównując obie zawodniczki trzeba też pamiętać, że każda z nich wybrała nieco inną tenisową drogę. Iga szybko zaczęła uczestniczyć w turniejach zawodowych, Weronika dopiero teraz zdecydowała się na ten krok. Najbliższe dwa, trzy lata pokażą zatem, na co ją może być stać.

W Redeco są kolejni tak zdolni tenisisci?

– Jest sporo uzdolnionych zawodników. I nie mówię w tym przypadku tylko o naszym klubie. U nas przecież

trenują nie tylko nasi gracze. Jest chyba jednak za wcześnie, aby w tym przypadku mówić o konkretnych nazwiskach.

A czy zauważył Pan, by sukces Igi Świątek przełożył się na zainteresowanie tenisem?

– Z doświadczenia wiem, że każdy sukces polskiego tenisisty powoduje mniejszy lub większy boom na naszą dyscyplinę sportu. Tak było w przypadku Agnieszki Radwańskiej czy Jerzego Janowicza. Nie inaczej będzie w przypadku Igi. Jej sukces jest jednak stosunkowo świeży, a do tego przykryła go pandemia. O tym, czy jej wygrana w Paryżu przełoży się na większą liczbę osób na kortach, przekonamy się zapewne dopiero za kilka miesięcy. Oby tak było. ■

**Rozmawiał
Tomasz Sikorski**



↑ Mateusz Kowalczyk i Szymon Walków.



DOLNOŚLĄSKI
ZWIĄZEK TENISOWY

DOLNOŚLĄSKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Borowska 1-3, 50-529 Wrocław | Adres korespondencyjny: Olimpijski Club, Al. Paderewskiego 35, 51-612 Wrocław
tel.: +48 604 205 505 | biuro@dzt.wroclaw.pl | www.dzt.wroclaw.pl

TURNIEJE PROAM – KIEDY AMATOR GRA Z ZAWODOWCEM



Adam Majchrowicz i Krzysztof Kaczmarczyk podczas INTECRACY OPEN ProAm Tournament w Barcelonie

Turnieje ProAm na świecie cieszą się sporą popularnością. W Polsce ten najpoważniejszy i najbardziej prestiżowy, czyli Hanplast Energy Open, organizowany jest w Bydgoszczy przez Krzysztofa Kaczmarczyka, który opowiada nam, skąd pomysł na powołanie do życia takiej imprezy.

– W jednym z podręczników do nauki gry w szachy przeczytałem, że najlepiej podnieść swój poziom gry, rywalizując z lepszym od siebie. Od kiedy pamiętam lubiłem grać w tenisa, ale nigdy nie trenowałem w szkółce czy klubie. Moja fascynacja tą dyscypliną sportu jest jednak na tyle duża, że bardzo często zabieram raketę ze sobą i gram w różnych krajach przy okazji moich wyjazdów służbowych. Zawsze też, oglądając turnieje tenisowe w telewizji, myślałem o tym, jakby to było zagrać na korcie z zawodowym tenisistą. W singla przeciwko takiemu profesjonalistcie nie miałbym żadnych szans, ale w parze deblowej... Zwłaszcza, jeśli można byłoby zagrać przeciwko duetowi, który także stanowiliby amator i zawodowiec – opowiada Krzysztof Kaczmarczyk.

– Kiedyś, grając w tenisa w Bratysławie, zobaczyłem plakat zachęcający do wzięcia udziału w turnieju ProAm. I to właśnie było to! Od razu postanowiłem spróbować swoich sił. Tak zaczęła się

moja przygoda z tymi specyficznymi turniejami deblowymi i mikstowymi rozgrywanymi w Europie oraz na świecie – wspomina.

W USA to bardzo popularny format, który nieodłącznie związany jest z działalnością dobroczynną. Czyli jeśli chcesz zagrać w parze np. z Andy Roddickiem czy Venus Williams, to wpłacasz określoną sumę na rzecz fundacji dobroczynnej. W Europie turnieje te organizowane są

najczęściej przez entuzjastów tenisa, którzy lubią grać w debla z zawodowymi tenisistami.

– Od 2018 roku uczestniczyłem w deblowych turniejach ProAm w Europie, grając w parze z prawdziwym PRO, Adamem Majchrowiczem (ATP#184 w grze podwójnej). Dużo trenowaliśmy w klubie SKT Centrum w Bydgoszczy i poziom naszej gry zaczął się poprawiać. Okazało się, że w tej rywalizacji liczą się nie tylko umiejętności każdego z nas, ale także to, jak prezentujemy się jako para. W 2020 roku przyszedł czas pandemii i lockdown, który nie pozwolił nam wystartować w największym ProAm w Europie, rozgrywanym w Kijowie turnieju „Kijowska Wiosna”, z pulą nagród 10 tysięcy dolarów. Postanowiliśmy więc w czerwcu zorganizować ProAm deblowy w Bydgoszczy – opowiada pomysłodawca imprezy.

– Organizacja pierwszego turnieju była możliwa w dużej mierze dzięki przychylności władz klubu SKT Centrum oraz firmy HANPLAST ENERGY, która od samego początku wspiera naszą inicjatywę. Przypadek, że początkowo trudno było wyjaśnić potencjalnym uczestnikom, że stuprocentowy amator, który nie żyje z tenisa, nie jest byłym zawodnikiem i nie ma stopnia instruktora, spotyka się w parze ze swoim trenerem lub zawodowym tenisistą. Zdarza się, że część



Zwycięzcy trzeciej edycji HANPLAST Energy ProAm OPEN: Yann Wójcik i Jędrzej Giziński



KUJAWSKO-POMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY W BYDGOSZCZY

ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz | tel: 790-600-795 | Adres do korespondencji: ul. Jeremiego Przybory 11/11, 85-793 Bydgoszcz
e-mail: biuro@kpzt.bydgoszcz.pl, asik-k@o2.pl | www.kpzt.bydgoszcz.pl



osób zawodowych tenisistów zвычайnie nie zna, albo też nie ma ochoty płacić im za udział w zawodach. Są jednak i tacy, którzy ten format zrozumieli i polubili. Chcieliśmy zachęcić do udziału jak najlepsze pary. Stąd tak bardzo przydała się pomoc firmy HANPLAST ENERGY, która zapewniła atrakcyjne nagrody dla uczestników – przekonuje Krzysztof Kaczmarczyk.

– Ideą naszych turniejów jest szacunek dla wszystkich uczestników oraz rzecz jasna miłość do tenisa. Niezależnie od pogody turniej zawsze zostanie rozegrany. Oznacza to, że organizatorzy muszą zapewnić korty zewnętrzne, ale w przypadku niepogody, również korty pod dachem – zapewnia Kaczmarczyk.

– Podróżując z Adamem na turnieje po całej Europie mielimy okazję doświadczyć tego, co oznacza perfekcyjna organizacja turnieju, dbałość o jego uczestników oraz wysoki poziom wszystkich szczegółów związanych z zawodami. Dlatego przez szacunek do uczestników, po każdej rundzie rozgrywamy miniturniej pocieszenia, a na koniec turnieju nagradzane są pary, które zajęły nie tylko miejsca na podium, ale też 5., 9. czy 17. miejsce. Dodam też, że każda para uczestnicząca w turnieju rozgrywa minimum cztery mecze. Do tego zasadą jest, że podczas każdej imprezy wybierany jest najlepszy amator oraz zawodnik PRO – mówi Krzysztof Kaczmarczyk.

Z szacunku dla uczestników amatorów w formacie ProAm wprowadzona została ciekawa zasada. To zasada jednego serwisu. Gdy zawodnik PRO serwuje na amatora, ma tylko jeden serwis. Z powodu braku drugiej szansy nawet gracz o bardzo mocnym serwisie nie zaryzykuje serwując na amatora. W turnieju może zagrać także para składająca się z dwóch amatorów, ale jeden z nich także ma tylko jedno podanie.

Aby wszystko miało ręce i nogi, nad przebiegiem turnieju czuwa sędzia tenisowy z licencją PZT. ■

TURNIEJ W DOBOROWYM TOWARZYSTWIE



Od lewej:
Yann Wójcik,
Jędrzej Giziński,
Dariusz Szymala,
Tomasz Bednarek

Na kortach SKT Centrum w Bydgoszczy rozegrany został trzeci w 2020 roku turniej HANPLAST Energy Open ProAm. – W imprezie wzięło udział aż 30 par, w tym gracze posiadający na swoim koncie punkty rankingu ATP. Byli to m.in. Maciej Rajski, Adam Majchrowicz, Mikołaj Szmyrgała, Yann Wójcik, Kamil Gajewski, Dominik Nazaruk czy grający do niedawna w narodowej reprezentacji Davis Cup Mateusz Kowalczyk i Tomasz Bednarek – wymienia Krzysztof Kaczmarczyk.

W tym doborowym towarzystwie najlepsi okazali się Jędrzej Giziński i Yann Wójcik, którzy w decydującym po-

jedyunku pokonali duet Maciej Rajski – Krzysztof Kaczmarczyk. Na podium stanęli również Tomasz Bednarek i Dariusz Szymala. Pula nagród czwartej odstony Hanplast Energy Open wynosiła 4 tys. zł. Zwycięska para zainkasowała połowę z tej sumy.

Najlepszym amatorem turnieju wybrano Dariusza Wichlińskiego, a zawodnikiem turnieju został Tomasz Bednarek. Wkrótce odbędą się kolejne turnieje w formacie ProAm. – Wyzwaniem będzie organizacja turnieju tenisowego w formule ProAm mikstowej, gdzie w parze z amatorem wystąpi zawodowa tenisistka – zdradza Krzysztof Kaczmarczyk. ■



Od lewej:
Maciej Rajski,
Krzysztof
Kaczmarczyk,
Rafał Paliński
i Marek Furjan.



Organizatorzy
turnieju wraz
ze zdobywcami
nagrody za piąte
miejsce, Igorem
Sobierajskim
i Adamem Mlazałą.



Od lewej:
Ignacy Szyca,
Dariusz Wichliński,
Tomasz Bednarek,
Dariusz Szymala.



KUJAWSKO-POMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY W BYDGOSZCZY

ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz | tel: 790-600-795 | Adres do korespondencji: ul. Jeremiego Przybory 11/11, 85-793 Bydgoszcz
e-mail: biuro@kpzt.bydgoszcz.pl, asik-k@o2.pl | www.kpzt.bydgoszcz.pl

O SUKCESY W TAKIM KLUBIE ŁATWIEJ


RETURN
KLUB TENISOWY

Anna Michałowska i Jakub Ukalski wygrali Halowe Mistrzostwa Województwa Lubelskiego juniorów. Oboje reprezentują KT Return Zamość, który przed dwoma laty świętował 25-lecie swojej działalności. Klub powstał 30 grudnia 1993 roku z inicjatywy redaktora Janusza Kawałko.

Od początku istnienia Return był organizatorem wielu imprez, m.in. Tenisowych Mistrzostw Polski Dziennikarzy, Mistrzostw Polski Juniorów, Tenisowego Pucharu Polski Dziennikarzy Radiowych i Telewizyjnych, turnieju „Z Rakietą do Europy”, tenisowego Pucharu NIBCO, turniejów dla lekarzy, prawników, nauczycieli i energetyków. – Return to klub rodzinny i wielopokoleniowy – zapewniają w klubie. W takiej atmosferze o sukcesy łatwiej.

Potwierdzają to wyniki Anny Michałowskiej i Jakuba Ukalskiego. Ten drugi bardzo dobrze wypadł również podczas turnieju WTK kadetów w Zamościu, w którym wygrał w deblu oraz był trzeci w singlu. Podwójnym zwycięstwem w tych zwozach może się również pochwalić jego koleżanka klubowa, Karolina Chwiejczak. Sukcesy odnoszą także seniorzy. Na niedawnych Halowych Mistrzostwach Polski SiA w Chorzowie kapitalnie zaprezentował się Jan Papier, który triumfował w kategorii wiekowej 55+ oraz 60+. ■



Najlepsze skrzaty w województwie

Włącznej odbyły się Halowe Mistrzostwa Województwa Lubelskiego Skrzatów do lat 12. Mistrzami zostali Natalia Chylińska z KT Avia Świdnik oraz Aleksey Petushynskyy z UKT GoRun Lublin. Na zdjęciu najlepsze zawodniczeki turnieju. ■

Turnieje dla najmłodszych tenisistów

Odbędzie się czwarta edycja turniejów dla dzieci do lat 10 pod nazwą Pacific KidsCup. Cykl składał się z trzech turniejów i w każdym z nich młodzi tenisisci walczyli o punkty do rankingu końcowego. Rywalizowano w trzech grupach: czerwonej, pomarańczowej i zielonej. W tej pierwszej wyróżniali się Wojciech Wdowiak i Jan Martyniuk ze Świdnika. W grupie pomarańczowej czołowe role odgrywali m.in. Tomasz Wiśniowski z Lublina, a także Dawid Chyliński ze Świdnika. W grupie zielonej walczyły zarówno dziewczynki, jak i chłopcy. Wśród młodych tenisistek dobrze sobie radziły Adela Schwabe z Lublina oraz Karina Kowalkowska ze Świdnika, w gronie chłopców natomiast mocną pozycję mieli lublinianie Filip Czubara i Adam Oleszek. ■





KLUB ZBUDOWANY OD PODSTAW



Klub Tenisowy Royal w Zielonej Górze został założony przez Radosława Czeszkowskiego, który wraz z swoim tatą w 1998 roku od podstaw zbudowali na klepisku cztery ceglane korty wraz z zapleczem socjalnym i profesjonalnym serwisem tenisowym. – Obecnie to jeden z prężniej działających zielonogórskich klubów tenisowych. Przez 22 lata przez ten obiekt przewinęło się tysiące amatorów gry w tenisa, najczęściej tam stawiając swoje pierwsze kroki – mówi Piotr Fabich, prezes Związku Tenisa Województwa Lubuskiego.

Aktualnie Royal prowadzi systematyczną naukę gry w tenisa dla dorosłych, dzieci i młodzieży od 6 do 18 lat. – Jest też organizatorem profesjonalnych turniejów dla dzieci i dorosłych w grupie amatorów oraz licencjonowanych zawodników. Dysponuje stałą kadrą trenerską, którą tworzą: Radosław Czeszkowski oraz Agnieszka Gładyszak. W sezonie letnim pracują tam również wybitni trenerzy z Polski, Czech, Słowacji, Hiszpanii czy Szwecji. Szkolą naszą młodzież, kadrę trenerską w oparciu o najnowsze metody nauczania – dodaje prezes.

– Jedną z ciekawszych inicjatyw, którą prowadzi klub, jest Letnia Liga Tenisa, składająca się z ośmiu lig, w której gra ok. 50-60 zawodników, a także cykl turniejów deblowych o mistrzostwo Zielonej Góry. Jedną z ciekawszych imprez tenisowych o charakterze ogólnopolskim są Mistrzostwa Polski Artystów Kabaretowych. Klub realizuje swoje zadania w układzie całorocznym w oparciu o własne korty oraz w sezonie zimowym o wynajęte godziny na krytej zielonogórskiej hali tenisowej – kończy Piotr Fabich. ■

GUBIN TENISEM STOI I TO OD WIELU LAT



Mało kto wie, że małe przygraniczne miasto Gubin, już przed laty, znane było z tenisa ziemnego. W okresie międzywojennym po obu stronach Nysy, w Gubinie oraz po drugiej stronie granicy w Guben, istniało aż dwanaście kortów. Tradycje białego sportu obecnie kontynuuje Lubuski Klub Tenisowy Grand SLAM, gdzie m.in. prężnie działa szkółka Dropsy.

– Aktualnie związanych z nami jest około 40 osób, ale w latach 90. bywało i tak, że klub miał ponad 70 aktywnych zawodników, którzy rywalizowali w trzech ligach – wspomina prezes Tomasz Sandecki.



– To właśnie w Gubinie zaczęli swoją przygodę z tenisem Klaudia Jans-Ignacik, Michał i Andrzej Drozd, Lech Borkowski czy Grzegorz Staschinski. Niewiele osób też pewnie kojarzy z naszym miastem Urszulę Dudziak, a ta wybitna wokalistka jazzowa pochodzi właśnie stąd i bardzo często można ją spotkać na naszych kortach – dodaje. Grand SLAM współpracuje też z klubem Blau-Weiss Guben. – Staramy się wspólnie organizować turnieje i spotkania tenisowe. Wiele naszych zawodników gra w ligach niemieckich, w klubach Cottbus, Lübben czy nawet w Berlinie – mówi Tomasz Sandecki. ■



ZWIĄZEK TENISA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

ul. Kozuchowska 30, 65-364 Zielona Góra | e-mail: zwiazektenisowy@gmail.com | tel. kom: 607 282 396, 502 360 670 | www.ztwl.pl

AMATORZY GRAJĄ W LUBSKU



O 15-letniej działalności Stowarzyszenia Tenisa Ziarnego NET Lubsko rozmawiamy z prezesem **Jerzym Balickim**.



Proszę przybliżyć początki działalności STZ NET Lubsko?

– Stowarzyszenie zostało zawiązane przez kilkunastu miłośników tenisa, dokładnie 17 lipca 2005 roku. Głównym celem założycieli było wybudowanie kortów, przy współpracy z gminą Lubsko. Pierwsze rozgrywki odbyły się we wrześniu 2006 roku. Obiekt był wtedy w zarządzaniu Ośrodka Sportu i Rekreacji w Lubsku. Po dwóch latach podjęto racjonalną decyzję o przekazaniu go pod opiekę najbardziej zainteresowanych, czyli STZ NET Lubsko.

Jakie były i są tego efekty?

– Od 2007 roku rozpoczęliśmy rozgrywanie corocznej ligi singlowej. W kolejnych latach poszerzyliśmy naszą działalność o ligowe rozgrywki deblowe, cykliczne „niedzielne turnieje deblowe” czy też okazjonalne imprezy, jak na przykład z okazji Dni Lubska. Organizujemy ich w sezonie około dziesięć. Poza tym od wielu lat bierzemy udział w turniejach lokalnych, krajowych i międzynarodowych, organizowanych w Żarach, Zielonej Górze, Gubinie, Guben, Goerlitz, Słubicach czy Międzyrzecz.

W tym roku dziesięciu członków naszego Stowarzyszenia uczestniczyło w „Polsko-Niemieckim Amatorskim Turnieju Tenisowym Seniorów 50+ Zielona Góra - Wino-branie 2020”, rozegranym na kortach w Zielonej Górze. Na „własnym podwórku” w 2020 roku rozegraliśmy cztery ligi singla w dwóch rundach oraz ligę debla. W tej pierwszej zagrało 30 zawodników, w drugiej udział wzięło 11 par. Obecnie mamy około 40 czynnych zawodników amatorów.

A jak wygląda kwestia utrzymania obiektów?

– Wszystkie koszty związane z utrzymaniem i konserwacją spoczywają na członkach Stowarzyszenia. Roczna składka wynosi 150 zł. Tak niska kwota wynika m.in. z bardzo dobrej współpracy z poprzednimi władzami Lubska i obecnym burmistrzem Januszem Dudojciem. Ma to jednak i swój ujemny skutek, ponieważ nasz roczny budżet jest zbyt mały i nie pozwala na większe inwestycje, np. budowę trzeciego kortu. A dodać należy, że w zarządzaniu Stowarzyszenia jest przyległy teren, na którym mógłby po-

stać co najmniej jeszcze jeden kort albo oświetlenie obiektu. Dlatego liczymy na dodatkowe wsparcie jakiegoś sponsora.

Jednym z członków stowarzyszenia jest Klaudia Wróbel...

– Klaudia swoją przygodę z tenisem rozpoczęła na lubuskich kortach w wieku 9 lat. Na uwagę zasługuje fakt, że jej sportową karierę wsparli przez kilka miesięcy wspaniali debliści: Marcin Matkowski i Mariusz Fyrstenberg. To wszystko działo się dzięki ówczesnemu ich menadżerowi Nikodemowi Jaworskiemu.

Kto może korzystać z kortów STZ NET?

– Na kortach może grać każdy miłośnik tenisa, nawet niezrzeszony, po wcześniejszym uzgodnieniu rezerwacji. Korty udostępniane są nieodpłatnie szkołom gminy Lubsko w zorganizowanych grupach pod opieką nauczyciela. Obecnie większość członków jest w wieku 50 czy 60 lat. Nie ukrywam, że czekamy także na młodych miłośników tenisa ziemnego. ■

Rozmawiał
Marek Sienkiewicz



ZWIĄZEK TENISA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

ul. Kozuchowska 30, 65-364 Zielona Góra | e-mail: zwiazektenisowy@gmail.com | tel. kom: 607 282 396, 502 360 670 | www.ztwl.pl

STARSI PANOWIE CAŁY CZAS W FORMIE



Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Tenisa Ziarnego to zielonogórski klub tenisowy zrzeszający obecnie ok. 20 członków. Są to przede wszystkim starsi amatorzy białego sportu, średnia wieku to ok. 65 lat.

– Najstarsi skończyli 80 lat. Spotykamy się na kortach trzy, cztery razy w tygodniu. Są w naszych szeregach ludzie biznesu, lekarze, prawnicy, rolnicy, wykładowcy uniwersyteccy, pracownicy biurowi i fizycyści. Łączy nas hobby, czyli tenis. Na co dzień udowadniamy, że sport to sprawność i zdrowie na długie lata – mówi Piotr Fabich, prezes klubu i jednocześnie prezes Związku Tenisa Województwa Lubuskiego.



Historia klubu sięga 1991 roku. – To właśnie wtedy grupa miłośników tenisa postanowiła na terenie ugoru przy SP nr 19 w Zielonej Górze wybudować korty. W ciągu kilku miesięcy powstały dwa, a w krótkim czasie kolejny. W realizacji tej idei brali udział również dzisiejsi członkowie, aktywnie uczestniczący w naszym życiu klubowym. W szczególności należy tu wymienić Jarosława Okińczyca, głównego inicjatora i trenera

młodych adeptów. Wsparli go Adam Katwiński, Edwin Pogoda, Włodzimierz Baliniak, Jarosław Serba, Józef Safian, Bogusław Żukowski i wielu innych – wylicza prezes.

– Całość prac została wykonana społecznie, przy niewielkiej pomocy, głównie materiałowej, zaprzyjaźnionych firm oraz Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Po kilku latach, w 1997 roku, klub postanowił zarejestrować swoją działalność oraz uchwalić statut Stowarzyszenia. Powołano też zarząd w osobach Janusza Pawłowskiego, Jarosława Serby i Grzegorza Kozery. W tym okresie wielu amatorów tenisa korzystało z naszego obiektu. Swoje zajęcia z młodzieżą prowadziła m.in. Renata Skrzypczyńska, dzisiejsza prezes UKS II w Zielonej Górze – przypomina Piotr Fabich, który prezesem został w 2011 roku. Wtedy też doszło do zmian w całym zarządzie.

Zmiany nastąpiły również na kortach. Gimnazjum, w które w międzyczasie przekształciła się szkoła podstawowa (obecnie liceum), wzbogaciło się o zespół boisk sportowych. Korty w ramach tej inwestycji zostały przeniesione w nowe miejsce z nowym ogrodzeniem i oświetleniem. Nie zmieniła się natomiast ekipa, która cały czas grała. Ona zresztą systematycznie się powiększała.

– W ostatnich latach zajmujemy się nie tylko szkoleniem, za które odpowiada Jarosław Serba, ale też organizujemy wiele turniejów z nagrodami – zapewnia prezes.

Jednym z nich jest coroczne zielonogórskie Winobranie w ramach akcji Lubuscy Seniorzy Działają. W ostatnich dwóch latach Stowarzyszenie otrzymało wsparcie z Urzędu Miasta Zielona Góra na renowację nawierzchni kortów.

– Nasi amatorzy to uczestnicy, często z sukcesami, wielu amatorskich imprez organizowanych przez Związek Tenisa Województwa Lubuskiego. Już niedługo, bo w 2021 roku Stowarzyszenie będzie obchodzić 30-lecie swojej działalności. Będzie to okazja do organizacji wielu imprez okolicznościowych – zapewnia Piotr Fabich. ■



ZWIĄZEK TENISA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

ul. Kozuchowska 30, 65-364 Zielona Góra | e-mail: związektenisowy@gmail.com | tel. kom: 607 282 396, 502 360 670 | www.ztwl.pl

OD BIEDRONEK PO JUNIORÓW...



Od 1987 roku w Piotrkowie Trybunalskim rozgrywane są młodzieżowe mistrzostwa regionu. Lista medalistów tej imprezy jest imponująca i zawiera obecnie 292 nazwiska. Ponad połowa z nich to byli, bądź aktualni zawodnicy TUKS Kozica.

Początkowo turniej rozgrywany był pod nazwą Mistrzostwa Województwa Piotrkowskiego, ale po nowym podziale administracyjnym kraju, nazwę przemianowano na Tenisowe Mistrzostwa Ziemi Piotrkowskiej. – Początkowo młodzież rywalizowała w zaledwie dwóch lub trzech kategoriach. Z czasem impreza się jednak rozrosła. Były takie lata, gdy na korcie walczyły zarówno biedronki do lat 8, jak i juniorzy do lat 18. Prawo startu w turnieju, zgodnie z 34-letnią już tradycją, mają zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni w klubach, zameldowani lub reprezentujący kluby z byłego województwa piotrkowskiego – mówi Wiesław Kozica, organizator turnieju.

Do tej pory rozegrano 33 edycje mistrzostw. Tylko raz, w 1988 roku turniej odwołano. Przez te wszystkie lata rozdano 901 medali! W tym sezonie do tej klasyfikacji dopisano 12 nowych nazwisk. Niewiele zmieniło się jednak w czołówce klasyfikacji wszech czasów, choć do pierwszej dziesiątki, dzięki złotemu medalowi w gronie kadetów do lat 16, wskoczył Miłosz Renkiel. To sprawiło, że we wspomnianej



⬆ Wiktoria Molińska z trenerem Wiesławem Kozicą kilka lat temu.

dziesiątkę znajdują się obecnie tylko i wyłącznie wychowankowie trenera Wiesława Kozicy i klubu TUKS Kozica Piotrków Trybunalski. Wielu z nich to liczący się w polskim tenisie zawodnicy, wielokrotni medaliści mistrzostw kraju i Europy, a nawet uczestnicy juniorskich i seniorskich turniejów wielkoszlemowych.

Na pierwszym miejscu, z dorobkiem 21 medali, plasuje się 8-krotny medalista mistrzostw Polski, obecnie student stołecznej Wyższej Szkoły Edukacja w Sporcie i trener w WTA Warszawa, Paweł Kozica. Tuż za nim jest jego starszy brat, absolwent AWF Warszawa, trener w WTA Warszawa, Mariusz Kozica, mogący się pochwalić 19 medalami mistrzostw Ziemi Piotrkowskiej. Trzecią lokatę w tej klasyfikacji zajmuje 19-letnia Wiktoria Molińska. Dalsze lokaty okupują Dominika Opala, Karina Krawczyk czy też Maciej Smoła. – Jako ciekawostkę można dodać, że na 110 miejscu w tym zestawieniu klasyfikowany jest Kamil Majchrzak, a o 99 pozycji wyprzedza go jego, o 9 lat młodszy, brat Adam... – zdradza Wiesław Kozica.

– Rozległość czasowa rozgrywania mistrzostw spowodowała, że w tej klasyfikacji znajdują się zarówno zawodnicy, jak i ich... rodzice, którzy także przed laty zdobywali medale. Takich przypadków zanotowaliśmy już sześć – dodaje. W klasyfikacji klubowej wszech czasów zdecydowanie prowadzi TUKS Kozica Piotrków Trybunalski z dorobkiem 567 medali, w tym aż 156 złotych. Drugi jest TUKS Champions-Team z dorobkiem 154 medali. – W naszych mistrzostwach startują zarówno tenisисти dużego formatu, jak i tacy, którzy stawiają dopiero pierwsze kroki na korcie. Mistrzostwa uczą, bawią, cieszą i dają satysfakcję. Choćby dlatego będziemy je organizować także w następnych latach – zapewnia Wiesław Kozica. ■



⬆ Mariusz Kozica i Paweł Kozica, a także córka Mariusza.



HISTORIA TENISA W OKOLICACH OPOCZNA...



Stowarzyszenie Tenisa Ziarnego Return Opczno oficjalnie powstało w marcu 2011 roku, ale to tylko data, bo – jak zapewnia Zbigniew Wereszka, prezes Stowarzyszenia i właściciel kortów – początki klubu sięgają znacznie wcześniej.

Jak zatem to wszystko się zaczęło? – W tenisa grałem od zawsze. To zasługa rodziców, a zwłaszcza taty, który pokazywał mi różne dyscypliny sportu. W miejscu, w którym mieszkam obecnie, korty zostały wybudowane jeszcze w latach 70., ale w 1999 roku, kiedy tu się przeprowadziłem, były one od kilku lat nieużywane. Wtedy właśnie uznałem, że to jest to, co chcę robić. Porozumiałem się z właścicielem obiektu i rozpocząłem moją przygodę z tenisem – wspomina Zbigniew Wereszka.

– Pierwszym placem treningowym były korty przy hotelu Park. To miejsce z historią, wybudowane przez panów Rimera i Majdana przy Zakładzie Optex w Opcznie jeszcze za czasów ciężkiej komuny. We wspomnianym 1999 roku były one własnością prywatną. Jeden kort był sporadycznie używany, a na drugim rosły drzewa. Po wyremontowaniu obiektu liczba zajęć, jak i samych użytkowników kortów, szybko rosła. Wracali tenisiści sprzed lat, a do tego pojawili się nowi. Zrzeszyłem założoną w 2001 roku szkołę w strukturach PZT i dzięki temu Opczno zaistniało w rozgrywkach licencjonowanego tenisa. Z chwilą zakończenia współpracy na dzierżawionych kortach postanowiłem stworzyć własny obiekt tenisowy – opowiada Zbigniew Wereszka.

– Początki nie były jednak łatwe. Zanim odbył się pierwszy trening na swoim obiekcie, przez blisko trzy lata prowadziliśmy zajęcia na kortach w Piotrkowie, Sulejowie, Końskich i Miedznej



 Przyjaciele klubu. Drugi z lewej Zbigniew Wereszka.

Murowanej. Aż w końcu we wsi Parczówek powstał nasz kort. Przez te lata w klubie grało kilka utalentowanych zawodników. O kim warto wspomnieć? To choćby Maciej Domański, który trenował u nas od 6 roku życia, czy też Jan Malmon, który przeniósł się do nas w wieku 11 lat z Radomia. Jest też mój syn Kacper Wereszka. Dziś ma 17 lat i może się pochwalić tytułami mistrzostw województwa i startami w mistrzostwach Polski – wylicza Zbigniew Wereszka.

– Obecnie mamy dwa oświetlone korty naturalne i podbudowę pod dwa następne. Stowarzyszenie korzysta z dofinansowań, pozyskuje sponsorów. Oczywiście jesteśmy zrzeszeni w PZT. Na kortach w sezonie wiosenno-letnim corocznie odbywają się zorganizowane zajęcia tenisowe dla dzieci i młodzieży. Oprócz szkolenia najmłodszych grywają tu również dorośli amatorzy i miłośnicy tenisa, dla których organizujemy rozgrywki wewnętrzne oraz turnieje. Latem 2020 r. odbyły się w Parczówku Letnie Mistrzostwa Województwa Łódzkiego kadetów. Od wielu lat jesteśmy też organizatorem turnieju Tenis10 pod nazwą Szumi Winter Cup, który patronatem objął Kamil Majchrzak. Kilkakrotnie współorganizowaliśmy z Jerzym Janowiczem przy Jerzyk Cup – dodaje.

W klubie, i to od samego początku, nie zapomina się też o szkoleniu. – Już od września 2009 roku rozpoczęliśmy współpracę z Zespołem Szkół Prywatnych w Opcznie. Ma ona na celu propagowanie dyscypliny. Wspomniana placówka posiada klasy o profilu sportowym, w których uwzględnione jest szkolenie tenisa. Dla tych, którzy kochają biały sport, jesteśmy zawsze otwarci. Tym bardziej, że w okolicy nie ma zbyt wielu innych obiektów tenisowych – kończy Zbigniew Wereszka. ■



 Uczestnicy zajęć dla dzieci. Od lewej: Alan Rudolf, Agata Adamczyk, trenerka Sylwia Wereszka, Oliwia Felińska, Paula Bąk.



KONSEKWENTNA PRACA PRZYNIOSŁA SPORTOWE SUKCESY

Kilkanaście lat temu Klub Tenisowy Błonia tchnął nowe życie w zlokalizowane w centrum Krakowa korty tenisowe.



Klub powstał w wyniku połączenia dwóch współpracujących wcześniej ze sobą firm: MM-Sport prowadzonej przez Macieja i Mariana Maciantowicza oraz Szkoły Tenisowej Mazi prowadzonej przez Michała Sadzika i Matyldę Gromnicką-Sadzik. – Od początku, czyli od 2007 roku, głównym założeniem funkcjonowania klubu było masowe, grupowe i głównie rekreacyjne szkolenie dzieci oraz młodzieży. Ono też jest osią naszej działalności do dzisiaj. Konsekwentna, całosezonowa praca z najmłodszymi, turnieje, obozy, pikniki tenisowe przynoszą efekty, które najlepiej widać z perspektywy czasu – uważa Michał Sadzik.

– Dziś dorośli, nasi byli podopieczni, wracają na korty, aby spędzać na nich wolny czas z rodzinami. Część z nich pozostaje przy tenisie w charakterze animatorów czy instruktorów, uzupełniając szeregi klubowej kadry. Zapisujemy już do sekcji najmłodszych, czyli 5-latków. Często się zdarza, że ich rodzice z rozrównieniem wspominają: „w tej szkółce tenisowej zaczynałem” – dodaje.



Szkolenie najmłodszych prędzej czy później musiało przynieść też efekty czysto sportowe. I klub ma się czym pochwalić, bo chłopcy z rocznika 2008 są kadrowiczami i reprezentantami kraju. W tym roku zdobyli też tytuł drużynowych wicemistrzów Polski.

W zespole, który sięgnął po srebrny medal, grali Janek Sadzik, Kuba Tryjański, Antoni Kasperski, Patryk Kowal, Szymon Podczaszy i Alex Hogg.

– Chłopcy w turnieju finałowym, który we wrześniu odbył się na kortach krakowskiej Olszy, walczyli jak lwy. W finale ulegli jednak STT Fakro Nowy Sącz. Przy remisie 3:3 decydowała jednak różnica gemów! To najlepiej świadczy o tym, jak bardzo był to wyrównany pojedynek –

wspomina Michał Sadzik. – Dodatkowo Antek Kasperski został w tym sezonie deblowym halowym mistrzem Polski, a Janek Sadzik z Kubą Tryjańskim byli srebrną parą deblową z mistrzostw Polski z hali i z lata. Janek dołożył jeszcze brązowy medal w singlu z letnich mistrzostw kraju – dodaje.

Sportowe sukcesy nie są jednak tylko domeną chłopców. – Na korcie często humor psuje im nasz dziewczęcy rodzynek wśród wyczynowców, czyli Emilka Michta. Jest ich rówieśniczką i wynikami, a także siłą gry, nie ustępuje kolegom na krok – zapewnia z uśmiechem Michał Sadzik. Wymienieni zawodnicy, wspomagani przez starszych Augustyna Zygułę, Igora Struskiego i Kubę Palucha, w wyższej kategorii wywalczyli dziesiąte miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski do lat 14.

Nad całością szkolenia od strony merytorycznej czuwają trenerzy i instruktorzy. – Są to Tomek Braniecki, Kamil Marczewski, Daria Stępień (Piskorz), Konrad Kuźmienko, Marta Jawor, Piotr Strama, Artur Szybowski, Patryk Falkowski, Gienadij Korolov, Radek Żandarowski, Błażej Tondel i Igor Konieczny. Bez nich sukces klubu byłby niemożliwy – kończy Michał Sadzik. ■



DLA TYCH, CO LUBIĄ TENIS I CHCĄ SIĘ WYCISZYĆ



Rudawa Tennis Club to idealne miejsce dla osób lubiących tenis, ale także relaks i wypoczynek. – Można nas znaleźć w miejscowości Rudawa, gdzie swój początek mają szlaki turystyczne umożliwiające zwiedzanie bardzo atrakcyjnych dolinek krakowskich oraz Tenczyńskiego Parku Krajobrazowego – zdradza Wojciech Łukomski.



Klub posiada cztery korty w hali o nawierzchni dywanowej pokrytej granulatem oraz dwa korty zewnętrzne pokryte igłowaną nawierzchnią dywanową, wypełnioną piaskiem ceramicznym, czyli tzw. mączką syntetyczną.

– W okresie wiosenno-letnim można u nas grać do późnego wieczora, ponieważ posiadamy oświetlenie – zapewnia Wojciech Łukomski. – W klubie mamy wykwalifikowaną kadrę, posiadającą wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi, młodzieżą oraz osobami dorosłymi. Nasz zespół dba o każdy szczegół, by spełnić oczekiwania klientów – dodaje.

Dla korzystających z kortów przygotowano odpowiednie zaplecze sanitarne, z nowoczesnymi i przestronnymi szatniami. – Dodatkowo do dyspozycji grających jest przytulna poczekalnia z pyszną kawą i możliwością wypożyczenia książki. Dysponujemy również trybunami, gdzie można obserwować treningi swoich dzieci lub kibicować grającym zawodnikom. W swojej ofercie mamy również saunę fińską i infrared. To miejsce, w którym można się wyciszyć, odpocząć i zrelaksować. W klubie jest również możliwość skorzystania z bogatej oferty masaży – zapewnia Wojciech Łukomski.



Rudawa Tennis Club prowadzi również zajęcia grupowe na każdym poziomie zaawansowania. – Organizujemy turnieje amatorskie dla tych, co dopiero zaczynają swoją przygodę z tenisem, jak i również dla tych, co już grają. Prowadzimy także rozgrywki ligowe i półkolonie dla najmłodszych. Zapisując dziecko do naszego klubu, rodzic ma pewność, że będzie ono uczestniczyło w kompleksowym i spójnym procesie szkolenia przygotowanym przez naszych specjalistów – dodaje.

W ostatnim czasie w Rudawa Tennis Club zakończył się cykl imprez pod nazwą RTC Dubai Tour, w którym główną nagrodą dla zwycięzcy turnieju finałowego Masters był tygodniowy wyjazd do 5-gwiazdkowego hotelu w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Tym zwycięzcą okazał się Marcin Pokrzywnicki. Drugie miejsce w zawodach wywalczył Maciej Szewczyk, a trzecie Daniel Górecki. Oni także otrzymali atrakcyjne nagrody. Obecnie trwa RTC Jagiellonia Cup. – Ten cykl składa się z ośmiu turniejów i zakończony zostanie w połowie kwietnia. Pula nagród wynosi 16 tysięcy złotych, a główną nagrodą jest wycieczka niespodzianka. Będą też inne atrakcje. Jest więc zatem o co grać – kończy Wojciech Łukomski. ■



AT TENIS KOZERKI: KOLEJNI TRENERZY ORAZ ZAWODNICZKI ZAUFALI AKADEMII



W Akademii Tenisowej Tennis Kozierki trwają intensywne prace nad rozbudową infrastruktury sportowej, dającej zawodnikom kompleksowe możliwości treningowe, pozwalające zrealizować każdy bodziec i akcent treningowy, zarówno w zakresie tenisa, jak i przygotowania motorycznego.

Wizją Akademii Tenisowej Tennis Kozierki jest „stać się centrum kompetencyjnym tenisa w Polsce”. Realizacja tego założenia nie jest możliwa tylko i wyłącznie w oparciu o samą infrastrukturę. Jest ona rzeczywiście kluczowa w zakresie zapewnienia możliwości realizacji projektów szkoleniowych, natomiast sens i znaczenie temu procesowi nadaje czynnik ludzki, czyli kompetentna i profesjonalna kadra szkoleniowa oraz trenujący w Akademii zawodnicy.

– W związku z tym zadaliśmy o rozbudowę sztabu szkoleniowego, gwarantującego szkolenie na najwyższym poziomie. W tym zakresie Akademia szukała ludzi z doświadczeniem

zawodniczym i trenerskim, charakteryzujących się pewną powtarzalnością efektów swojej pracy z zawodnikami, a jak wiadomo głównym miernikiem tych postępów w sporcie jest wynik. Zatrudnieni przez nas trenerzy posiadają niezbędne kompetencje, profesjonalizm, charyzmę oraz zasób prezentowanych wartości ludzkich, w oparciu o które Akademia Tenisowa Tennis Kozierki chce się rozwijać – zapewnia Krzysztof Puna, dyrektor sportowy Akademii.

I tak, sztab trenerski zasilili Maciej Synówka, Radosław Nijaki, Adam Molenda oraz Jakub Ulczyński. Dodajmy, że już wcześniej w Akademii pracowali trenerzy Carlos Herrero Tambo oraz Jakub Tokarz. Trenerem głównym przygotowania motorycznego jest Anna Szymańska, a trenerem przygotowania ogólnego Tomasz Szymkowiak. Akademia w ostatnim czasie dokonała też kilku transferów zawodników do swojego klubu (Centralny Klub Tenisowy Grodzisk Mazowiecki przy Fundacji De Arte Athletica). – Zaufały nam Anastasiya Szoszyńska, Paula Kania-Choduń oraz Martyna Kubka – wylicza Krzysztof Puna.

– Jesteśmy przekonani, że ostatnie wzmocnienia dadzą nam wszystkim dodatkowy bodziec do pracy, a także podkreślą obrany przez Akademię kierunek rozwoju. Wierzmy, że wszyscy zawodnicy, którzy do nas dołączają, osiągną swoje sportowe cele i zrealizują swoje marzenia. Liczymy również na to, że przełożą młodszym, równie utalentowanym zawodnikom trenującym w Akademii, część swojego doświadczenia i wskażą kierunek rozwoju, aby ci trochę młodsi wychowywali się w środowisku, ukierunkowanym na pracę i sukces sportowy – dodaje. ■



Martyna Kubka



Paulina Kania

TRENERZY AKADEMII TENISOWEJ TENIS KOZERKI

MACIEJ SYNÓWKA



W swoim dorobku ma pracę z czołowymi tenisistkami z cyklu WTA: Urszulą Radwańską, Coco Vandeweghe, Mirjaną Lucić-Baroni, Belindą Bencic, Christiną McHale, Barborą Krejčíkovą czy też Fanny Stollar. Na początku 2019 roku, jako pierwszy Polak, został zapisany do WTA Coaches Programme. To projekt, który wspiera i wyróżnia trenerów, współpracujących z tenisistkami z TOP 100. W klubie Maciej Synówka zajmuje się przede wszystkim

pracą z Martyną Kubką oraz Paulą Kanią-Choduń. Bierze jednak również aktywny udział w działaniach Akademii, związanych z rozwojem wyróżniających się zawodniczek i zawodników. W ramach tej współpracy uczestniczy w warsztatach, klinikach oraz konsultacjach, mając duży wpływ na rozwój zawodników. ■

roku pełnił też funkcję pierwszego trenera Urszuli Radwańskiej. Pracował też z takimi zawodnikami jak: Michał Dembka, Maciej Smoła, Daniel Kossek, Paweł Ciaś oraz Grzegorz Zemła. W Akademii odpowiada za prowadzenie Anastasii Shoshyny. Ma również duży wpływ na rozwój zawodników, trenujących stacjonarnie w Akademii. ■

ADAM MOLENDĄ



To szkoleniowiec z doświadczeniem zdobywanym na całym świecie, m.in. w Australii i w USA. Od 2016 roku współpracuje z Polskim Związkiem Tenisowym, brał udział w zgrupowaniach reprezentacji Davis Cup i Mistrzostw Europy Juniorów. W swoim CV ma 6-letnią współpracę z Łukaszem Kubotem, w ramach której występował m.in. jako trener konsultant/trener koordynator. Jako performance coach współpracował również z Vesną Dolonc, Alaną Subasic, a także Piotrem Pawlakiem. ■

RADOSŁAW NIJAKI



Doświadczenie trenerskie zdobywał m.in. na uniwersytetach Texac Tech w Teksasie oraz w London Metropolitan University, gdzie przebywał na stypendium sportowym jako grający kapitan swojej drużyny. Trzy kolejne lata to szlifowanie wiedzy trenerskiej wśród zagranicznych opiekunów drużyny niemieckiej Bundesligi TC Logopak Hartenholm oraz selektywne, miesięczne szkolenie w renomowanym Peter Burwash International w Georgii,

w USA. Kolejne cztery lata spędził w Hongkongu, gdzie pełnił funkcję wicedyrektora jednego z najbardziej prestiżowych klubów tenisowych w Azji, American Club Hong Kong, jednocześnie pomagając utalentowanym juniorom oraz drużynie Davis Cup'owej. Po powrocie do kraju Radosław Nijaki występował w roli „tour coacha” podczas wyjazdów z Łukaszem Kubotem, a następnie z Michałem Przysiężnym. Przez półtora

JAKUB ULCZYŃSKI



To trener medalistów mistrzostw Polski w różnych kategoriach wiekowych. Przez cztery lata, w okresie 2004-08, był trenerem Jerzego Janowicza. Był też szkoleniowcem kadry juniorów w PZT w okresie 2013-14, osiągającym w tym czasie z Kamilem Majchrakiem, Janem Zielińskim i Hubertem Hurkaczem sporo sukcesów. Przez trzy lata był trenerem tego pierwszego. W kolejnym okresie Jakub Ulczyński pracował również m.in. z Piotrem Matuszewskim, Kacprem Żukiem, Michałem Mikułą, Yannem Wójcikiem, Danielem Michalskim oraz Polą Wygonowską. ■



DZIENNIKARZE MIELI SWOJE MISTRZOSTWA

Na początku grudnia poznaliśmy zwycięzców 42. Halowych Mistrzostw Polski Dziennikarzy, rozgrywanych przez trzy dni na kortach Akademii Tenisowej Tenis Kozerki. W grach pojedynczych triumfowali: Elżbieta Perzyńska (drops.pl), w singlu Open Maciej Łuczak (TVP Sport), w kategorii 45+ Rafał Kamecki (Artinfo.pl), w 55+ Janusz Kawałko (Awangarda Lubelska) oraz w 65+ Janusz Wiśnioch (Reymont.pl).

Decydujące mecze późniejsi mistrzowie rozstrzygali bardzo pewnie, nie tracąc ani jednego seta. Elżbieta Perzyńska pokonała Karolinę Lewandowską 6:4, 6:0; Maciej Łuczak – Huberta Błaszczuka 6:0, 6:0; Rafał Kamecki wygrał z Rafałem Jutrzenką 6:0, 7:5; Janusz Kawałko okazał się lepszy od Sławomira Cholewińskiego 6:2, 6:0; a w najstarszej kategorii Janusz Wiśnioch – z Janem Krakowiakiem 6:2, 7:5.

Z dwoma tytułami korty w Kozerkach opuściła Elżbieta Perzyńska, która w parze z Rafałem Sitarzem okazała się bezkonkurencyjna w mikście. W finale zwyciężyli Karolinę Pokorowską (była w HMP druga w singlu) i Grzegorza Soszkę 6:1, 6:3. W ślady Eli poszedł Maciej Łuczak, który triumfował także w deblu open. Maciek i Hubert Błaszczuk w decydującym pojedynku, dopiero w wyrównanym super tie-breaku, pokonali duet Rafał Sitarz i Maciej Sołdan 6:7 (6-8), 6:3, 10-8.

Natomiast w deblu mężczyzn 100+ najlepsi byli Maciej Kalisz i Jan Krakowiak, którzy w finałowym meczu wygrali z Januszem Wiśniochem i Jerzym Bratosiewiczem 6:2, 6:3. Była to ostatnia impreza organizowana w 2020 roku przez Stowarzyszenie Narciarsko-Tenisowy Klub Dziennikarzy Media. – Tym razem w atmosferze mikołajkowej postanowiliśmy zakończyć sezon tenisowych dziennikarzy właśnie Halowymi Mistrzostwami Polski. Wystartowało w nich ponad 40 przed-

stawicieli mediów z całej Polski, a impreza odbyła się dzięki wsparciu finansowemu Ministerstwa Sportu i pod patronatem Polskiego Związku Tenisowego – podkreśla Tomasz Barański, prezes Stowarzyszenia Media.

– Wybraliśmy na miejsce rywalizacji korty Akademii Tenisowej Tenis Kozerki, gdzie wkrótce powstanie Narodowe Centrum PZT. Miejsce zobowiązywało zatem do wysokiego poziomu gry. Ale przede wszystkim cieszyliśmy się możliwością uprawiania ulubionej dyscypliny sportu i rywalizacją na punkty. To była trzecia duża impreza organizowana przez stowarzyszenie Media na jesieni, już w nowych warunkach, czyli z zachowaniem procedur sanitarnych – dodaje. We wrześniu na kortach otwartych Mery Warszawa odbyły się 59. już Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w Tenisie, a w połowie listopada V. Ogólnopolski Turniej Dziennikarzy w Tenisie o Puchar Niepodległości. ■



DLA DZIECI, MŁODZIEŻY, JAK I AMATORÓW...



Kędzierzyński Klub Tenisowy w tym roku obchodził 25. rocznicę powstania. Jednym z ostatnich pomysłów na popularyzację tenisa w tym mieście są zajęcia dla początkujących.

– Postanowiliśmy je zorganizować, ponieważ w ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania tenisem wśród osób, które wcześniej nie miały nic wspólnego z tym sportem. Nasz projekt jest zgodny z programem PZT Tenis Xpress. Zajęcia są skierowane zarówno dla dzieci, młodzieży, jak i dorosłych. Ich uczestnicy w krótkim czasie poznają podstawy i zasady gry w tenisa. Zapewniamy im profesjonalnie przygotowanie, które prowadzi do szybkiego nawiązania rywalizacji na korcie, na tym samym poziomie zaawansowania. Spotkania mają na celu nie tylko poprawę kondycji fizycznej, ale też pomagają w nawiązaniu nowych kontaktów, sprzyjają integracji, poprawiają samopoczucie oraz samoocenę swoich możliwości – mówi Wiesława Bandurowska, wiceprezes klubu.

Pierwszy etap Tenis Xpress w kędzierzyńskim klubie został już zakończony. Ich podsumowaniem był turniej dla klubowiczów. Wśród panów zwyciężył Adam Herbowski, a na dalszych miejscach uplasowali się Michał Barna, Michał Iwanejko oraz Jarosław Działuk. W rywalizacji pań najlepsza okazała się Anna Bomba, zostawiając w pokonanym polu Joannę Barnę oraz Ewelinę Złotnicką.

– Przed początkującymi zawodnikami jeszcze dużo pracy, ale nikt i nic nie odbierze im pasji. Życie jest piękne, a życie

z tenisem jeszcze piękniejsze. Przed nami wszystkimi kolejne wyzwania – zapewnia Wiesława Bandurowska, która oprócz prowadzenia zajęć w ramach Tenis Xpress świetnie sobie radzi w rozgrywkach amatorskiej ligi kobiet Tenis Club KK.

Bo to właśnie ona wygrała ostatnią edycję tej imprezy. Drugie miejsce wywalczyła Monika Orpel-Śmigiełska, a trzecie Wioletta Bernat. W grze podwójnej triumfowały Alina Czopek oraz Alina Zygmunt. Obecnie trwają kolejne rozgrywki. Co warto podkreślić, panie rywalizują również w grupie open, z mężczyznami. Utworzona została także liga seria A, w której grają amatorzy i seniorzy z największym doświadczeniem, występujący w ogólnopolskich turniejach SiA PZT oraz mistrzostwach Polski. W każdej z lig prowadzona jest indywidualna punktacja, a podsumowanie rozgrywek i wręczenie nagród i pucharów nastąpi w kwietniu. Turnieje organizowane w ramach rozgrywek ligowych noszą nazwę Grand Prix z okazji 45-lecia powstania miasta Kędzierzyn-Koźle.

W klubie, oprócz systematycznych zajęć dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych, organizowane są także imprezy okolicznościowe. Jedną z nich był charytatywny turniej mikołajkowy. W Kędzierzynie, od wielu już lat, systematycznie odbywają się także turnieje SiA PZT. Podzielone są one na sezon zimowy oraz letni i są rozgrywane w wielu kategoriach wiekowych, zarówno dla pań, jak i panów.

– Najbardziej cieszy fakt, że przyjeżdżają do nas tenisistki z całej Polski, z najwyższych pozycji rankingu SiA PZT. To powoduje, że ranga organizowanych przez nas imprez rośnie, a sportowy poziom rywalizacji jest bardzo wysoki – zapewniają w klubie. ■





DEBLOWE POTYCZKI W STALOWEJ WOLI

Miejski Klub Tenisowy w Stalowej Woli w ostatnich tygodniach zorganizował kilka bardzo ciekawych turniejów, także deblowych. Cieszyły się one sporym zainteresowaniem ze strony miłośników białego sportu. W Otwartym Turnieju Deblowym, w rywalizacji panów, nie do ugrzyzenia byli Filip Sobczyk oraz Stanisław Wierzgacz, którzy wygrali wszystkie swoje pojedynki, a dodajmy, że zawody rozgrywano systemem „każdy z każdym”. Na podium stanęli także Bartosz Argasiński i Adrian Mazera oraz Tomasz Zontek i Alfred Micał.

W turnieju kobiet najlepszy okazał się duet Agata Soja i Agnieszka Szeliga. Obie panie swój sukces zawdzięczają zwycięskiemu pojedynkowi z Karoliną Maślach i Julią Zontek. Zdaniem obserwatorów był to jeden z najbardziej interesujących i zaciętych meczów w całym turnieju. Trzecie miejsce zajęła para Aneta Furman i Natalia Czerwińska. Okazją do rewanżu był Otwarty Turniej Deblowy z okazji odzyskania Niepodległości przez Polskę, do którego zgłosiło się jeszcze więcej chętnych.



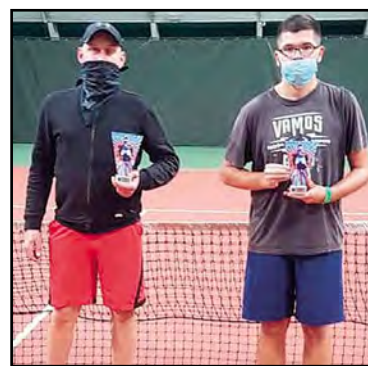
W rywalizacji mężczyzn, w której uczestniczyło aż dziesięć duetów, początkowo mecze rozgrywano w grupach, w których po dwie najlepsze pary trafiły do półfinałów. Ostatecznie triumfowali Robert Stępień i Dariusz Kiełb, którzy w decydującej rozgrywce pokonali Bartosza Argasińskiego i Stanisława Wierzgacza 6:3, 7:5. Na najniższym stopniu podium w zawodach panów stanęli Miłosz Sroka i Andrzej Pichur, a także Maciej Wilczyński i Tomasz Wdowiak.

Wśród kobiet deble grały systemem każdy z każdym. W tym przypadku najlepsze okazały się Monika Ostrowska i Grażyna Urbanik. Drugie miejsce przypadło parze Agnieszka Szeliga i Katarzyna Bronowska, a trzecie były Agata Soja i Natalia Czerwińska. – Zawodnikom dziękujemy za wspaniałą atmosferę i zachowanie wszystkich zasad bezpieczeństwa związanych z panującym stanem epidemiologicznym – poinformował już po zawodach klub ze Stalowej Woli. ■

Walczyli w Grand Prix amatorów

Wiktoria Suchy oraz Filip Sobczyk wygrali kategorię open podczas drugiego turnieju z cyklu Grand Prix Stalowej Woli amatorów w sezonie halowym. Wśród mężczyzn rywalizowało dziesięciu graczy. W decydującej rozgrywce wspomniany już Filip Sobczyk pokonał 6:0, 6:2 Bartosza Argasińskiego. Na półfinałach swój udział w zawodach zakończyli Tomasz Wdowiak i Stanisław Wierzgacz.

Równie zacięta walka toczyła się w kategorii powyżej 40 lat. Tam najlepszy okazał się Artem Takmadżan, który w finale pokonał 6:1, 6:2 Alfreda Micała. Trzecie miejsce zajęli Mieczysław Pęziół oraz Jacek Kowal. W turnieju kobiet Wiktoria Suchy w meczu o pierwsze miejsce ograła 6:2, 6:2 Ninę Chrzanowską-Szczygielską. Na podium stanęły także Monika Ostrowska i Agnieszka Szeliga. ■



ŁĄCZĄ TEORIĘ Z PRAKTYKĄ

– Dobry trener sześć dni w tygodniu szuka, a jeden dzień trenuje – mówi z uśmiechem Tomasz Waldziński, kierownik Zakładu Wychowania Fizycznego Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży, trener i akredytowany wykładowca Polskiego Związku Tenisa.

Założyciel UKS Return Łomża, od lat najlepszego tenisowego klubu wg rankingu PZT w województwie podlaskim, właśnie współuczestniczy w rozbudowanych badaniach naukowych dotyczących „Wydajności nerwowo-mięśniowej i poziomu sprawności specjalnej młodych tenisistek w rocznym cyklu szkolenia”.

Badania, w których biorą udział przedstawiciele różnych uczelni i związków sportowych, umożliwią optymalne dobranie wskaźników diagnostycznych i prognostycznych służących ocenie efektywności procesu szkolenia, a także poszerzą dostępną wiedzę z zakresu fizjologii rozwoju układu nerwowo-mięśniowego.

– Od września tego roku intensywnie pracujemy w gdańskim laboratorium wysiłku fizycznego w świetnym zespole profesorów i trenerów. Badaniami kieruje Andrzej Kochanowicz z Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, a uczestniczą w nich także naukowcy i praktycy z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, tj. Bartłomiej Niespodziński, Jan Mieszkowski, a także Aleksandra Durzyńska z Państwowej Wyższej Szkoły Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży. Nieoceniona jest także pomoc trenerów z Gdańskiej Akademii



↑ Tomasz Waldziński z Anielą Galińską

Tenisa Marty Kurzac i Mariusza Ozdoby – wylicza trener klubu z Łomży.

– Grupę badawczą stanowią czołowe polskie tenisistki w wieku od 12 do 14 lat. Wdrożenie wyników naszych badań, czyli przeanalizowanie ich na gruncie praktyki przez trenerów tenisa w klubach, może przynieść zaskakujące rezultaty – dodaje Tomasz Waldziński.

Projekt badawczy daje nowe możliwości oceny realizacji potencjału zawodników uprawiających tenis na podstawie informacji o współdziałaniu wybranych mechanizmów koordynacyjnych ze sprawnością specjalną. Ma również na względzie ocenę zmian w organizmie sportowców zachodzących pod wpływem różnego treningu. Poprzez badania okresowe (roczne), które będą prowadzone w warunkach laboratoryjnych, treningowych i zawodów sportowych zostanie podjęta próba głębszych poszukiwań, najbardziej trafnych wskaźników oceny efektywności procesu szkolenia służące jego optymalizacji.

– Wyniki badań powinny wykazać, które ze wskaźników mają wartość diagnostyczną, a które prognostyczną w ocenie indywidualnych możliwości tenisistów. Zastosowanie nowoczesnych i wystandaryzowanych metod pomiarowych w procesie szkolenia sportowego zwiększa szanse na postęp i końcowy sukces sportowy. Dodatkowo oprócz tworzenia podstaw teoretycznych w zakresie indywidualizacji oraz optymalizacji treningu sportowego możliwe będzie ustalenie czynników prowadzących do zmniejszenia zjawiska przetrenowania, przeciążeń oraz kontuzji w tenisie – przekonuje Tomasz Waldziński. ■

Jolanta Świąszkowska



SĄ ZDOLNE, PRACOWITE I STANOWIĄ ŚWIETNIE ROZUMIEJĄCY SIĘ ZESPÓŁ



**GDAŃSKA
AKADEMIA
TENISOWA**

Młode tenisistki Gdańskiej Akademii Tenisowej robią prawdziwą furorę w swojej kategorii wiekowej, seryjnie zdobywając medale mistrzostw Polski.



↑ Złota drużyna Gdańskiej Akademii Tenisowej. Od lewej: Hanna Koprowska, Monika Stankiewicz, Martyna Mackiewicz, Weronika Ewald oraz trener Mariusz Ozdoba.

Pprzed dwoma laty zawodniczki Gdańskiej Akademii Tenisowej wywalczyły srebrny medal Drużynowych Mistrzostw Polski do lat 12. Podczas tej samej imprezy, tyle tylko że do lat 14, już dwukrotnie nie miały sobie równych, triumfując zarówno w 2019, jak i w 2020 roku. Na te sukcesy zapracowały Hanna Koprowska, Monika Stankiewicz, Martyna Mackiewicz oraz Weronika Ewald. – Co stanowi o sile naszej drużyny? Z pewnością to, że już czwarty rok dziewczyny grają w niezmiennym składzie. Dzięki temu tworzą zgrany zespół, tak na korcie, jak i poza nim – uważa Mariusz Ozdoba, trener i prezes gdańskiego klubu.

– Wszystkie nasze zawodniczki łączy ogromna pracowitość, miłość do tenisa i determinacja w dążeniu do celu. Co równie istotne, każda z nich świetnie sobie radzi również na europejskich kortach. W 2018 roku dziewczyny wywalczyły brązowy medal Drużynowych Mistrzostw Europy do lat 12. W tym zespole były Weronika Ewald i Monika Stankiewicz. Obie te zawodniczki wraz z Martyną Mackiewicz

rok później były czwarte w tej samej imprezie, ale do lat 14. Weronika jest obecnie szóstą tenisistką Europy U14, Monika zajmuje 34 miejsce, a Martyna jest 62 w tym zestawieniu – wlicza szkoleniowiec.

Na koniec warto też dodać, że na krajowej liście Polskiego Związku Tenisowego do lat 14 reprezentantki Gdańskiej Akademii Tenisowej okupują najwyższe lokaty. Weronika Ewald jest numerem jeden, a Monika Stankiewicz oraz Martyna Mackiewicz plasują się tuż za nią. Hanna Koprowska w tym rankingu sklasyfikowana jest na jedenastej pozycji. To tylko pokazuje, jak mocny zespół zbudowano w Trójmieście. Obok prezentujemy sylwetki zawodniczek go tworzących. Każda z nich, w kilku zdaniach, przedstawia się Czytelnikom Tenis Magazynu. ■

WERONIKA EWALD

Swoją przygodę z tenisem rozpoczęłam w wieku 3-4 lat, podpatrując grę starszej siostry i rodziców. Na korcie staram się być agresywna, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Lubię dominować w wymianach i zmuszać przeciwniczki do obrony. Świetnie się czuję w grze z bekhendu po linii, ale także w bardziej kombinowanych zagraniach, chociażby skrótach. Za atut uważam również silną psychikę, która ma ogromne znaczenie w walce o kolejne zwycięstwa. Moim tenisowym wzorem jest Naomi Osaka oraz Iga Świątek. Z tą drugą ostatnio miałam nawet przyjemność wspólnie trenować. Tenis to niejedyna moja pasja. Uwielbiam też koty, którymi chętnie się opiekuję. Spędzam z nimi niemal każdą wolną chwilę. Staram się też pogłębiać swoją wiedzę na ich temat. Bardzo chętnie uczęszczam również na treningi akrobatyki. ■

MONIKA STANKIEWICZ

Moje tenisowe początki to klasyczna historia młodszej siostry, która nie mogąc zostać sama w domu była zabierana na treningi brata. Miałam wtedy 6 lat i raczej nudziłam się na korcie, bo w tamtym okresie wolałam tańczyć i grać na pianinie. W końcu jednak polubiłam odbijanie piłeczek małą rakieta. Do tego stopnia, że pięć lat później zostałam mistrzynią Polski do lat 12. Tych medali jest więcej, ale moim marzeniem jest



POMORSKI WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Ceynowy 5, 81-718 Sopot | tel. 609 046 312 | prezes: Mariusz Ozdoba | e-mail: mozdoba@wp.pl; zjaroslaw@op.pl
Facebook/Pomorski-Wojewódzki-Związek-Tenisowy

podnieść do góry puchar na stadionie Arthura Ashe'a w Nowym Jorku. Na razie trenuję 14 godzin tygodniowo i uczęszczam do zwykłego liceum. W wolnych chwilach lubię oglądać programy kulinarne i gotować. Moje popisowe dania to risotto i czekoladowy sufler na deser. Najbardziej brakuje mi czasu na bliższe kontakty z rówieśnikami, ale na całe szczęście istnieją internetowe komunikatory. ■

HANIA KOPROWSKA

W tenisa zaczęłam grać mając 5 lat. Ten sport od razu przypadł mi do gustu i szybko dołączyłam do treningów grupowych, które odbywały się dwa, trzy razy w tygodniu. Po kilku latach zaczęłam trenować indywidualnie i wolny od tenisa został już tylko jeden dzień. Moim wzorem jest Naomi Osaka i jej agresywny styl gry. Cenię u niej także to, że nie poddaje się w trudnych sytuacjach. Od września uczęszczam do pierwszej klasy liceum w Sopockiej Akademii Tenisowej, która najlepiej pozwala łączyć naukę z treningami. Utracone na korcie kalorie uzupełniam czekoladą w różnej postaci, zaś na wyjątkowe okazje wybieram sushi oraz owoce morza. Gdy mam wolną

chwilę, to słucham muzyki lub oglądam swój ulubiony serial. Lubię też jeździć na rolkach. Moim marzeniem jest wyjazd do Stanów Zjednoczonych na studia.

MARTYNA MACKIEWICZ

Moja przygoda z tenisem rozpoczęła się w wieku 6 lat. Zanim weszłam na kort, to chodziłam na zajęcia starszego brata i z niecierpliwością czekałam na mój pierwszy trening. Od tamtego momentu tenis ze zwykłego hobby przerodził się w pasję, bez której nie wyobrażam sobie życia. Dzięki grze nauczyłam się dyscypliny, zaciętości, poznałam wiele ciekawych osób i przede wszystkim dowiedziałam się, jak smakuje zwycięstwo. W wolnych chwilach chodzę biegać i gram w koszykówkę. Uwielbiam również czytać książki o tematyce wojennej i oglądać seriale. Często chodzę na spacer z psem i spotykam się z przyjaciółmi. Za styl gry i postawę na korcie podziwiam Rafaela Nadala. Moją największą, zarówno tenisową, jak i życiową idolką jest Serena Williams, która imponuje mi zaciętością i bezwarunkowym dążeniem do celu. Marzę, by osiągnąć to, co ona. ■



Mogli zagrać z Hubertem Hurkaczem

Hubert Hurkacz był gościem Gdańskiej Akademii Tenisowej. – Najlepszy polski tenisista jest ambasadorem „Narodowego Programu Upowszechniania Tenisa – Rakiety Lotosu”, który skierowany jest dla dzieci do lat 10.

Młodzi tenisisci, którzy są w naszym klubie uczestnikami tego programu, mieli okazję zadać Hubertowi kilka pytań i, co najważniejsze, zagrać ze swoim idolem w tenisa. Spotkanie dostarczyło naszym najmłodszym zawodnikom niezapomnianych wrażeń oraz dało niesamowitą motywację do dalszej pracy – zapewnia Marta Kurzacz, trener Gdańskiej Akademii Tenisowej. ■

POPULARYZUJĄ KLUB W REGIONIE



TUKS Leon Trąbki Małe, oprócz szkolenia chłopców, którzy z powodzeniem startują w turniejach ogólnopolskich, zajmują się propagowaniem tenisa w swoim regionie. – Już drugi rok z rzędu podpisaliśmy umowę z naszą gminą Trąbki Wielkie na realizację zadania publicznego. W tym roku był to „Cykl turniejów tenisowych”. Dzięki tej inicjatywie zorganizowaliśmy osiem imprez dla mieszkańców naszej gminy. Wzięło w nich udział ponad 20 zawodników. Turnieje odbywały się w trzech kategoriach: dla dzieci, młodzieży oraz kobiet – mówi Mariusz Zaorski, właściciel klubu.

Klub z Trąbek Małych podpisał umowę z Polskim Związkiem Tenisowym i przez to został objęty Narodowym Programem Upowszechniania Tenisa. – Dzięki temu



Dzięki współpracy z gminą klub organizuje m.in. kobiece amatorskie turnieje.

możliśmy zorganizować dwie grupy dla najmłodszych dzieci. Oprócz tego, w październiku wystartowała liga tenisa mężczyzn. W tym miejscu warto podkreślić,

że są to zawodnicy z całego województwa pomorskiego. Stajemy się więc coraz bardziej popularnym ośrodkiem tenisowym – dodaje Mariusz Zaorski. ■

TRĄBKI MAŁE WCAŁE NIE SĄ TAKIE MAŁE

– Sportowcy nie lubią czwartego miejsca, ale ja z występu naszych 14-latków w Drużynowych Mistrzostwach Polski jestem bardzo dumny – mówi Mariusz Zaorski, właściciel TUKS Leo Trąbki Małe.

Młodzi tenisiści z tej niewielkiej, bo liczącej zaledwie 250 mieszkańców miejscowości, mają już na koncie medal drużynowych mistrzostw kraju. Zdobyli go przed dwoma laty, grając w kategorii skrztatów. Teraz medal, już w wyższej kategorii wiekowej, też był bardzo blisko... – Na turniej, który odbył się w Bielsku-Białej, pojechali Marcin Andrzejczak, Leon Zaorski, Olaf Wiśniewski, Antoni Małeck, Jakub Nyk, a także wypożyczony Aleksander Vlahos – wymienia Mariusz Zaorski.

– Może nie byliśmy murowanymi faworytami do medalu, ale po cichu liczyliśmy, że możemy sprawić niespodziankę. W drużynie, jak zwykle zresztą, panowała rodzinna atmosfera, a zawodnicy tworzyli prawdziwy kolektyw. Wcześniej mieli czas, by wspólnie potrenować i dlatego jechali pełni wiary w sukces – dodaje. I ten sukces był naprawdę blisko, bo w ćwierćfinale ekipa z Trąbek Małych ograła 4:2 Park Tenisowy Olimpia Poznań. Po tej wygranej tenisiści TUKS Leo, w walce o finał, trafili na drużynę z Bielska-Białej.



– Zmierzyliśmy się z gospodarzami, którzy byli faworytami całego turnieju. I dzielnie stawiliśmy im czoła. Po pierwszych deblach był remis 1:1, bo rywali pokonali Leon Zaorski i Aleksander Vlahos. Tych dwóch zawodników wygrało również swoje pojedynki singlowe i tym samym cały mecz zakończył się remisem 3:3. Niestety, o zwycięstwie gospodarzy zdecydował lepszy bilans gemów. No a później, już w starciu o trzecie miejsce, przegraliśmy 2:4 z AZS Poznań. Byliśmy o krok od finału, a skończyło się na czwartym miejscu, co też jest świetnym wynikiem! Cieszę się, że chłopcy po raz kolejny udowodnili, że jeśli chodzi o tenis, to Trąbki Małe, wcale nie są takie małe – podsumowuje Mariusz Zaorski. ■



POMORSKI WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Ceynowy 5, 81-718 Sopot | tel. 609 046 312 | prezes: Mariusz Ozdoba | e-mail: mozdoba@wp.pl; z.jaroslaw@op.pl
Facebook/Pomorski-Wojewódzki-Związek-Tenisowy

DLA TYCH, KTÓRYCH PASJĄ JEST TENIS



Bystrzańska Akademia Tenisowa powstała w czerwcu 2019 roku z inicjatywy rodziców dzieci regularnie grających na kortach Ośrodka Tenisowego Open w Bystrej. – W klubie trenuje ponad 80 zawodniczek i zawodników na różnych poziomach zaawansowania. Najmłodsi mają po 4 lata – mówi Katarzyna Klimczak, prezes klubu.



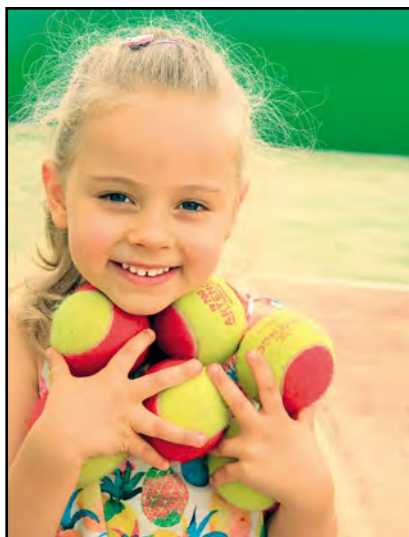
Od początku celem klubu było prowadzenie szkolenia dla dzieci i młodzieży z Bielska-Białej oraz gminy Wilkowice. – Naszym priorytetem jest krzewienie kultury fizycznej oraz propagowanie zdrowego i aktywnego trybu życia. W związku z tym m.in. organizujemy ferie zimowe oraz letnie półkolonie. Zależało nam także na tym, aby nasi podopieczni uczestniczyli w różnego rodzaju turniejach na szczeblu wojewódzkim. Mimo że klub istnieje od czerwca ubiegłego roku, to już udało nam się stworzyć grupę sportową, która bierze czynny udział w zawodach ogólnopolskich. Mamy już nawet sukcesy. Podczas Ogólnopolskiego Turnieju Babolat Cup

w Pszczynie w 2019 roku drugie miejsce zajął Paweł Regulski, a trzecia była Julia Herma – mówi Katarzyna Klimczak.

Prezes klubu doskonale wie, co w tenisie jest najważniejsze, bo w przeszłości sama była zawodniczką BKS Stal Bielsko i wielokrotnie grała w finałach juniorskich oraz seniorskich turniejach okręgowych. W Bystrzańskiej Akademii Tenisowej pracuje także instruktor Jerzy Kochaj. Zajęcia prowadzone są na terenie Ośrodka Tenisowego w Bystrej, której właścicielem jest Marek Kubizna – trener i pasjonat tenisa, inicjator największej na Podbeskidiu amatorskiej ligi tenisowej, która zrzesza ponad sto osób. To także organizator amatorskich turniejów tenisowych.

Obiekt położony jest na granicy Bielska-Białej i Bystrej przy trasie na Szczyrk. Dysponuje trzema zewnętrznymi, oświetlonymi kortami oraz dwoma nowoczesnymi ogrzewanymi halami tenisowymi. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się klubokawiarnia i domek klubowy z szatniami i zapleczem socjalnym. Z dużego zadaszonego tarasu można obserwować grających. Obiekt jest otwarty od 6 rano do północy. Korty są położone w tzw. Bramie Wilkowickiej. Zaplanowano je w samym środku sadu aroniowego z pięknym widokiem na dwie góry: Magurkę i Łysą. W tak pięknym otoczeniu chętnych do gry nie brakuje.

– Cieszy mnie, że klub tak się rozwija i że jest coraz większe zainteresowanie tenisem wśród najmłodszych. Zarówno dzieci, jak i ich rodzice są bardzo zaangażowani w działalność klubu. Dzięki wsparciu gminy w tym roku udało się zrealizować wiele fajnych inicjatyw, takich jak choćby „wakacyjne warsztaty tenisowe”. Zwiększyliśmy też szkolenie o dodatkowe treningi dla grupy sportowej oraz przeprowadziliśmy klubowe zawody dla dzieci w różnych kategoriach wiekowych. Współpracujemy także z firmą „Ekspress Bus”, która wozi nas na różne wycieczki klubowe. Nie ukrywam, że moim marzeniem jest stworzenie grupy zawodników, którzy z pasją będą rywalizować w coraz to poważniejszych zawodach – kończy Katarzyna Klimczak. ■



DAWNO NIE BYŁO TAKIEGO RUCHU NA KORTACH

– Sezon jesienno-zimowy ruszył u nas pełną parą. Dysponujemy nowoczesną halą z sześcioma kortami i często się zdarza, że od wczesnego rana do późnego wieczora, wszystkie te korty są zajęte – zapewnia trener Roman Wędrocha ze Starochorzowskiego Centrum Sportu Sokół.

Po przebudowie naszego obiektu i oddaniu w 2017 roku do użytku nowej hali, w naszym klubie zniknęły korty otwarte. Z tego powodu, w przeciwieństwie do innych klubów w Polsce, sezon letni w Chorzowie jest okresem martwym. Ale już w drugiej połowie września sezon turniejowy jesienno-zimowy ruszył pełną parą. Rozpoczęliśmy turniejem Tenisa 10. Wzięło w nim udział 25 najmłodszych adeptów tenisa. Zaraz potem rozegrano turnieje wojewódzkie do lat 12, 14 i 18. W dwóch najstarszych kategoriach turnieje rozegrano w grupach, i były one dobrze i licznie obsadzone – mówi Roman Wędrocha.

Na przełomie października i listopada, Starochorzowskie Centrum Sportu Sokół gościło uczestników zaległych mistrzostw Polski SiA, o których piszemy



Uczestnicy kategorii pomarańczowej.

w innym miejscu Magazynu. – Imprez mamy naprawdę bardzo dużo. Listopad był miesiącem, w którym organizowaliśmy Ogólnopolskie Turnieje Kwalifikacyjne. Najpierw zagraли juniorzy, a potem odbył się halowy Puchar Polski w kategoriach kobiet i mężczyzn. Co warto podkreślić, do turniejów zgłasza się bardzo duża liczba zawodników. W rywalizacji juniorów zagrało łącznie ponad 50 zawodników i zawodniczek, a w turnieju kobiet i mężczyzn, gdzie były grupy, czyli po 16 miejsc, na listach rezerwowych zostało po kilkanaście osób, które się nie dostały do turniejów głównych – zdradza szkoleniowiec.

Jego zdaniem dawno takiej sytuacji nie było. – Zainteresowanie tenisem

jest w tej chwili ogromne. W weekendy zdarza się, że już od godz. 8 wszystkie korty są zajęte. I tak jest do późnego wieczora. Z czego to wynika? Cóż, coraz więcej osób garnie się do sportu, a w dobie pandemii nie wszystkie obiekty sportowe i rekreacyjne działają – uważa Roman Wędrocha. – Co do naszego obiektu, to przygotowania do mistrzostw Polski spowodowały przyspieszenie prac w zapleczu socjalnym. Graczom udostępniliśmy komfortowe szatnie z łazienkami oraz dodatkową salę. Niestety, w związku z obecną sytuacją możliwość korzystania z tych obiektów jest ograniczona. Mam jednak nadzieję, że wkrótce wszystko wróci do normalności – dodaje. ■



Juniorzy Adam Majchrzak i Karol Szczap.



Juniorki Oliwia Bergler i Natalia Turczuk.



Zwycięzcy halowego pucharu Polski WZT Śląsk Joanna Zawadzka, Magdalena Zajda.



RODZEŃSTWO Z SZANSAMI NA SUKCESY

13-letni Igor Struski i o rok młodsza jego siostra Aleksandra to czołowi zawodnicy KS Tęcza-Społem Kielce. – Oboje są wychowankami trenera



Radostawa Gładysia i oboje od tego roku reprezentują nasze barwy. Wiążemy z nimi spore nadzieje – mówi prezes klubu Izabela Korus. Igor aktualnie zajmuje ósme miejsce w krajowym rankingu w swojej kategorii wiekowej. W gronie młodzików jest 24. – Nie tak dawno był powołany do reprezentacji Polski na międzynarodowy turniej drużynowy European Nations Junior Tennis Trophy. Uczestniczył w meczach przeciwko Bułgarii, Rumunii i Czech. Jest też beneficjentem projektu „Mały wieki Polak – nadzieje olimpijskie” Ministerstwa Sportu – dodaje prezes.

Celem tego programu jest wspieranie procesu szkolenia sportowego w najniższych kategoriach wiekowych oraz wyselekcjonowanie utalentowanych sportowo zawodników do dalszego szkolenia w kadrach narodowych w wyższych kategoriach wiekowych. A o tym, że to perspektywiczny zawodnik może świadczyć choćby nagroda w 67. Plebiscycie Sportowym Świętokrzyskie Gwiazdy Sportu, gdzie młody zawodnik Tęczy-Społem wygrał w kategorii Talent Roku. Potwierdzają to również liczne zwycięstwa w mistrzostwach województwa, w kategoriach do 12, 14 i 16 lat. Igor na swym koncie zapisał też sporo bardzo dobrych wyników w Ogólnopolskich Turniejach Klasyfikacyjnych.

Nieco mniejszymi osiągnięciami na ten moment może się pochwalić 12-letnia Aleksandra Struska, która obecnie w swojej kategorii wiekowej klasyfikowana jest na 143 miejscu. – Ola jest brązową medalistką halowych mistrzostw województwa świętokrzyskiego do lat 14. Docierała też do ćwierćfinałów Ogólnopolskich Turniejów Klasyfikacyjnych. To także spory talent. Liczymy, że zarówno w przypadku Igora, jak i Oli, to dopiero początek ich większych sukcesów – zapewnia prezes klubu. ■

Julia Lubomirska zwyciężczynią Turnieju Masters Liga Wschodnia



Zakończyła się letnia edycja Ligi Wschodnia Kielce. Ze względu na marcowy lockdown rozgrywki zostały przedłużone aż do połowy października. Na podium stanęli Marcin Zbożeń, Daniel Gołębiowski oraz Tomasz Różak. W tegorocznej edycji wystartowała jedna zawodniczka – Julia Lubomirska, która świetnie radziła sobie w pojedynkach z mężczyznami. Ona też została triumfatorką Turnieju Masters Liga Wschodnia, pokonując w finale 6:4, 6:4 Michała Wojciechowskiego. Trzecie miejsce zajęli Tomasz Różak i Daniel Gołębiowski. Teraz przed zawodnikami zima edycja ligi. Będzie ona rozgrywana w trzech ligach, po dwanaście zawodników w każdej. ■



KOCHAŁ TENIS I ZAWSZE MIAŁ GŁOWĘ PEŁNĄ POMYSŁÓW

WSPOMNIENIE WOJCIECHA WŁODARCZYKA

Nie tak dawno świat tenisowy obiegła informacja, że odszedł od nas Wojciech Włodarczyk – wielki miłośnik tenisa, organizator największych turniejów tenisowych na Warmii i Mazurach, trener i animator sportu. Mimo tego, że przeżył bardzo trudne chwile w swoim życiu, nie poddał się i dalej z pasją działał na rzecz białego sportu.

CHCIAŁ BYĆ BOKSEREM

Nie od początku tenis zagościł w życiu Wojtka Włodarczyka. Jako nastolatek trenował boks w olsztyńskim klubie Budowlani. Jednak po siedmiu latach, zafascynowany postacią i sukcesami Wojciecha Fibaka, porzucił rękawice na rzecz tenisa ziemnego, który – jak się okazało po latach – wciągnął go bez reszty. Wojciech Włodarczyk nie tylko sam grał w tenisa. Pasja była tak wielka, że zaczął również trenować innych. Właśnie dlatego rozpoczął pracę w osiedlowym klubie Agora, gdzie mógł się spełniać jako instruktor tenisa.

Nie wystarczyła mu jednak wyłącznie działalność trenerska. Wojciech Włodarczyk wpadł na pomysł, aby zbudować korty, co zwiększyłoby możliwości gry w Olsztynie. Z jego inicjatywy oraz wielkiej zaciętości w realizacji tego pomysłu powstały korty Skanda, położone w środku osiedla między budynkami. Do tego stopnia zależało mu na powstaniu kortów, że chodził po tymże osiedlu od domu do domu i zbierał podpisy poparcia. Dzięki niemu ta część miasta do dziś może cieszyć się z miejsca do gry w tenisa.

ZDOLNY SYN I WIELKA TRAGEDIA

Zaszczepił wiele osób pasję do tenisa. Między innymi swojego syna Marka. Szybko okazało się, że ma on ogromny tenisowy talent. Wojciech Włodarczyk zapisał więc syna do klubu AZS Olsztyn, gdzie Marek mógł doskonalić grę. Był naprawdę świetnie zapowiadającym się zawodnikiem, brał udział w wielu ogólnopolskich turniejach tenisowych. Jako nastolatek był zapraszany na zagraniczne turnieje. Jednak, kiedy miał 18 lat, podczas treningu biegowego stracił przytomność. Nie udało się go odratować. Włodarczyk stracił syna, a Olsztyn świetnego tenisistę...

Mimo tragedii, Wojciech Włodarczyk nie porzucił tenisa. Powołał fundację i zaczął organizować imprezy tenisowe, ku pamięci tragicznie zmarłego syna. Tak powstał Memoriał im. Marka Włodarczyka. Początkowo były to imprezy amatorskie. Z czasem jednak ich ranga rosła. Memoriał stał się ogólnopolską imprezą, w której startowali czołowi tenisiści naszego kraju. W 2007 roku, przy pomocy



tenisowego środowiska, Wojtek zorganizował międzynarodową imprezę tenisową rangi Futures. Turniej okazał się strzałem w dziesiątkę i był kontynuowany przez kolejne lata. Dzięki temu Olsztyn mógł się pochwalić międzynarodową imprezą tenisową.

KOLEJNA TRAGEDIA I POWRÓT NA KORT

Plany tenisowe i organizacyjne, które Wojciech Włodarczyk miał w swojej głowie, przerwał w 2013 roku bardzo poważny wypadek samochodowy. Lekarze nie dawali Wojtkowi praktycznie żadnych szans na powrót do normalnego życia, rokowania były tragiczne, miał już nigdy nie stanąć na nogi. Na szczęście trafił na świetnych specjalistów, którzy dali mu nadzieję. Przez lata jednak musiał ciężko pracować nad pokonaniem słabości własnego ciała.

Efektom jego 3-letniej rehabilitacji był sukces w postaci powrotu na kort, gdzie czuł się najlepiej. Postanowił także, że chce znów trenować młodzież. Zawsze miał głowę pełną pomysłów. To właśnie pokazywało, jak bardzo kochał tenis i jemu oddał się bez reszty. Zawsze pomocny, wspierał innych organizatorów turniejów dobrym słowem, dzielił się wiedzą i kontaktami, aby tenis ziemny na Warmii i Mazurach rozwijał się coraz prężniej.

Wojciech Włodarczyk odszedł w wieku 69 lat. Będzie w pamięci osób, które miały okazję go poznać i z nim współpracować. Tenisowy świat stracił wielką postać, ogromnego miłośnika tenisa, który tej dyscyplinie poświęcił całe swoje życie. ■

Joanna Nykiel

DLA TEGO TURNIEJU NIEKTÓRZY PRZEJECHALI 500 KM



Na nowo powstałych kortach House of Tennis pod Olsztynem odbył się ogólnopolski turniej WARMIA OPEN, który jest zaliczany do cyklu rozgrywek Polskiej Ligi Tenisa. Wzięło w nim udział ponad 40 zawodników z całej Polski, w tym m.in. znany z TVN i Onet Jarosław Kuźniar. Ciekawostką był fakt, że przez cały turniej odbywały się transmisje meczów na żywo, więc głodni tenisa widzowie mogli popatrzeć na dobry amatorski tenis w męskim wykonaniu.

To już kolejna ogólnopolska impreza tenisowa dla amatorów na Warmii i Mazurach. Po paniach przyszedł czas na panów prezentujących świetny tenis.

– Dzięki temu, że pojawiają się kolejne turnieje w naszym regionie, stajemy się znaczącym miejscem na tenisowej mapie Polski. Zawodnicy z całego kraju przyjeżdżają na Warmię i spędzają tu miłe chwile z tenisem – mówi Wojciech Batorski, organizator WARMIA OPEN.

Korty House of Tennis odwiedziło kilkadziesiąt amatorów, którzy nigdy nie grali zawodowo, a mimo to nie można było narzekać na poziom rozgrywek. – To doskonale pokazuje, że w tenisa można świetnie grać, nie mając zawodniczej przeszłości – podkreśla Wojciech Batorski i od razu dodaje, że amatorski tenis potrafi być również ciekawy i widowiskowy.

Do podolsztyńskiego Bartąga zjechali tenisiści z 29 różnych miejscowości, niektórzy mieli do pokonania prawie 500 km. To potwierdza, że jest chęć do gry w tenisa i że dla dobrego turnieju zawodnicy są w stanie wybrać się na drugi koniec Polski.

– Dzięki współpracy z PLT mogliśmy przeprowadzić transmisję online. Co więcej, ten materiał jest stale dostępny i można go odtworzyć na kanale YouTube Polskiej Ligi Tenisa. To świetna pamiątka dla grających i efektywny zabieg marketin-



**House
of
Tennis**

gowy, bo przekaz był prowadzony profesjonalnie, łącznie z komentarzem na żywo – zapewnia organizator imprezy.

Panowie rozegrali turniej 2. ligi PLT, gdzie startowali amatorzy, którzy nigdy nie byli notowani na zawodniczych listach PZT oraz nie są trenerami tenisa. Drugą kategorię – PLT + 45 lat – stanowili amatorzy bez przeszłości zawodniczej. W tej pierwszej triumfował Łukasz Kazberuk z Białegostoku, a w drugiej najlepszy okazał się Radosław Grobelski z Leszna. Jak przyznaje organizator, turniej WARMIA OPEN był bardzo udanym eksperymentem, dzięki któremu tenisiści z całej Polski poznali obiekt House of Tennis.

– Chcemy w naszym klubie utworzyć miejsce przyjazne tenisistom, do którego będą chętnie wracać. W planach jest działanie kompleksowe na wielu płaszczyznach. Od szkolenia najmłodszych, zaszczepiania ich miłości do dyscypliny, poprzez aktywizację amatorskiego tenisa w regionie oraz organizację wydarzeń sportowych lokalnych i ogólnopolskich, a skończywszy na profesjonalnym szkoleniu zawodowców – wylicza Wojciech Batorski. – Tworzymy nowe formaty spotkań i rozgrywek tenisowych, aby zachęcić nowe osoby do grania – podsumowuje. ■

Joanna Nykiel

2. Liga PLT – półfinały: Adam Michalski (Inowrocław) – Artur Głowacz (Dobre Miasto) 4:1, 2:4, 10:5; Łukasz Kazberuk (Białystok) – Michał Woźniak (Brodnica Górna) 4:2, 4:3; finał: Łukasz Kazberuk (Białystok) – Adam Michalski (Inowrocław) 4:1, 4:1

PLT +45 lat – półfinały: Jacek Węglarz (Warszawa) – Piotr Dąbrowski (Gdańsk) 4:0, 4:0; Radosław Grobelski (Leszno) – Robert Popławski (Gołdap) 4:1, 4:3; finał: Radosław Grobelski (Leszno) – Jacek Węglarz (Warszawa) 4:2, 3:4, 10:2.



WARMIŃSKO-MAZURSKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Głowackiego 27A, 10-563 Olsztyn | tel. 600 168 531 | prezes Mirosław Umbras | e-mail: mumbras@wp.pl | www.tenis.mazury.pl

NOWA INICJATYWA W LESZNIE. CEL – ROZWÓJ TENISA



Tenis Klub Leszno – pod taką nazwą od początku 2021 roku działać zaczyna nowy sportowy projekt. Jak podkreślają jego pomysłodawcy, główny cel to rozwój tenisa.



– Współpracować, nie konkurować, zapraszać najmłodszych do uprawiania sportu, rozwinąć sekcję zawodniczą i zachęcać amatorów do aktywności fizycznej i uczestniczenia w turniejach. Tak w skrócie przedstawia się program Tenisa Klubu Leszno – wyjaśnia Mateusz Zając, jeden z inicjatorów projektu. TKL powstał z dwóch podmiotów: Klubu Tenisowego Akwawit oraz Klubu Tenisowego Stadion. Już na przetomie roku rozpoczęto współpracę. W obu dotychczasowych klubach w zajęciach szkółek tenisowych dla dzieciaków uczestniczy około 100 dzieciaków. Najmłodsi, którzy uczęszczają do grup zwanych potocznie Baby Tennis, mają po 4-5 lat. Również grupa amatorów jest spora, bo liczy także około 100 osób. Są to nie tylko miłośnicy tenisa z Leszna, ale także z Rawicza czy Kościana.

Fachową opiekę i profesjonalne treningi prowadzi czworo szkoleniowców, którzy wywodzą się z dwóch do tej pory działających klubów: Piotr Adamczyk, Sebastian Adamczewski, Anna Białek i Filip Cieśla. – Mamy grono utalentowanych młodych tenisistów, którzy chcą i już grają zawodniczo na dobrym poziomie. I co ważne, chcą trenować w Lesznie, zamiast jeździć do innych dużych ośrodków. Tą grupą ma się zajmować Filip Cieśla, który dobierze kolejne, najbardziej uzdolnione osoby – zaznacza Mateusz Zając, który jest menedżerem w klubie Akwawit i jednocześnie dodaje, że w najbliższych miesiącach mocno zacznie się rozwijać baza sportowa.

Obiekt przy Stadionie posiada cztery korty: trzy ze sztuczną ziemią (specjalny piasek) oraz jeden ze sztuczną twardą. Ten ostatni zostanie przystosowany do gry w badminton. Są też dwa boiska do squasha. Z kolei na terenie kompleksu przy Akwawicie znajdują się obecnie cztery korty przykryte balonem również o nawierzchni ze sztuczną trawą. Jednak w niedługim czasie planowana jest duża inwestycja. – Chcemy postawić halę o konstrukcji stalowej, gdzie

będą nie tylko korty z nawierzchnią twardą, ale także 300 miejsc dla publiczności, salki do ćwiczeń, sauna. Obiekt ma spełniać wymogi ITF, tak by można rozgrywać w Lesznie turnieje międzynarodowe – dodaje Mateusz Zając.

I tłumaczy, że planowane jest też boisko do padla. Tenis Klub Leszno ma posiadać oprócz sekcji tenisa, jeszcze dwie dodatkowe: do badmintona i squasha. – I jeszcze jedna ważna informacja. Od wiosny, przy tzw. „Ćwiczeni” funkcjonować będą trzy otwarte korty z nawierzchnią ceglana oraz boisko do tenisa plażowego – kończy Mateusz Zając, podkreślając dobrą współpracę i wsparcie ze strony miasta Leszno. ■

Maciej Łosiak



FAST4 I JEGO ZALETY DLA GRACZY ORAZ WŁAŚCICIELI KLUBÓW



Na kortach Towarzystwa Tenisowego Świerczewo w Poznaniu, od listopada 2018 roku, propagowany jest format rozgrywek Fast4. – Zawody cieszą się stale rosnącą popularnością – zapewnia przyjaciel klubu Bartosz Bramański.



Próby propagowania formatu Fast4 rozpoczęły się w Melbourne, w październiku 2014 roku. Testom poddały go kluby w całej Australii. Pierwszy poważny publiczny mecz Fast4 odbył się w Sydney 12 stycznia 2015 roku, kiedy to Roger Federer i Lleyton Hewitt skrzyżowali rakiety. Zaraz potem podobny pojedynek stoczył Rafael Nadal. Kilka turniejów pokazowych na Bałkanach, pod wspólną nazwą Adria Tour, zorganizował również Novak Djoković. To pokazuje, że Fast4 nie jest obcy największym gwiazdom światowego tenisa.

Na czym ten format polega? – Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o skrócenie pojedynków. Podstawowa różnica polega na tym, że gema wygrywa zawodnik, który pierwszy zdobędzie cztery punkty. Stąd zresztą nazwa tej odmiany rozgrywek. Przy stanie 40:40 o tym, kto zwycięży, decyduje tak zwana „złota piłka”, przy której stronę serwisową wybiera serwisujący. Sety również są rozgrywane do czterech wygranych gemów. W przy-

padku remisu 3:3 rozgrywany jest tie break do 5 lub 7, w zależności od wcześniejszych ustaleń. I w tym przypadku obowiązuje zasada „złotej piłki” – wyjaśnia Sykstus Szajda, trener i organizator turniejów na TT Świerczewo.

Nowy format, zdaniem jego pomysłodawców oraz samych grających, ma wiele korzyści. – Większość klubów w Polsce posiada ograniczoną liczbę kortów, zwłaszcza w sezonie zimowym. Organizacja turniejów w formule open często wiąże się też z koniecznością ich rozgrywania przez dwa dni. Nie jest więc niczym nadzwyczajnym, że zawodnik oczekuje na swój mecz godzinę lub dwie, a dochodząc do finału, spędza na kortach praktycznie cały dzień. Korzyści wynikające z formuły Fast4 to krótsze turnieje i bardziej przewidywalny czas użytkowania kortu. To także nabywanie ważnej umiejętności wygrywania tak zwanych „big pointów” – uważa Sykstus Szajda.

Organizowane na poznańskich kortach TT Świerczewo turnieje, w ob-

sadzie ośmiu uczestników, zaczęły szybko nabierać tempa. Za nami już 58 imprez! Obecnie jest 55 zawodniczek i 63 zawodników. W ostatnim sezonie letnim popularność tych rozgrywek spowodowała, że w turniejach uczestniczy dwunastu, a nawet szesnastu graczy. Dodatkowego kolorytu nadaje im „formuła brazylijska”, która umożliwia nie tylko rozegranie 4-6 meczów każdemu zawodnikowi, ale również walkę o najwyższe trofeum nawet w przypadku jednej porażki.

– Formuła Fast4 nabiera rozpędu również w innych klubach naszego regionu. Wspaniały sezon letni zwieńczyliśmy turniejem Mikstowym – rzecz jasna w formule Fast4. Zabawa była wspaniała i to do późnych godzin wieczornych – podsumowuje Bartosz Bramański.

– Wszystkim zawodnikom życzymy wygranych „Big Pointów” – pozdrawiają Robert, Sykstus, Magda, Ryszard, Zbyszek i Bartosz z Towarzystwa Tenisowego Świerczewo. ■



ZDOLNI 9-LATKOWIE, ALE NIE TYLKO...

Ostrowska Szkoła Tenisa Ziemnego działa od 2008 roku i od początku swojej działalności skupia się na szkoleniu dzieci i młodzieży. Efekty tej pracy są widoczne, bo wychowankowie klubu okazali się bezkonkurencyjni w tegorocznej Talentiadzie.



Szkółkę prowadzą bracia Rafał i Tomasz Mikulscy. – Systematycznie doskonalimy swój warsztat, uczestnicząc w licznych kursach oraz konferencjach, zarówno krajowych jak i międzynarodowych. Czerpiemy wiedzę od takich trenerów, jak Louis Cayer, Simon Wheatley, Toni Nadal, Ruben Neyens czy Judy Murray – mówi Rafał Mikulski. – Na obiekcie, na którym prowadzimy zajęcia, znajdują się trzy korty kryte, dwa ze sztuczną trawą oraz jeden z nawierzchnią ceglana. Korty znajdują się w centrum Ostrowa, tuż przy stadionie. Obiekty położone są na terenie miejskim, na którym wkrótce ma powstać aquapark. To problem, ale liczymy na to, że w porozumieniu z władzami uda nam się przenieść korty na inny teren miejski – dodaje.

W sumie w ostrowskiej szkółce szkoli się ok. 80 dzieci. – Część z nich trenuje typowo rekreacyjnie, jednak posiadamy również grupę, która wiąże z tenisem większe plany. Dużo uwagi poświęcamy naszym utalentowanym 9-latkom. To Lilly Jędrzejak, Blanka Wasiela i Jakub Nowak, którzy we wrześniu, wspólnie z zawodnikami KKS Kalisz, z którym współpracujemy, wygrali Talentiadę. Co warto pokreślić, wszyscy oni będą mogli wystąpić także w przyszłorocznej edycji tej imprezy. Oczywiście każdy z nich osiąga również liczne sukcesy indywidualne w swojej kategorii wiekowej. Lilly Jędrzejak zajęła m.in. trzecie miejsce w cyklu Agnieszki Radwańskiej w kategorii czerwonej, a Blanka Wasiela była druga w ubiegłym roku w kategorii pomarańczowej – wylicza Rafał Mikulski.

W klubie trenują również Oliwia Jędrzejak oraz Wiktoria Konieczna, które odnoszą spore sukcesy na turniejach ogólnopolskich. – Oliwia plasuje się w okolicy dziesiątego miejsca do lat 14. Dwa razy zdobywała brązowe medale



Drużynowych Mistrzostw Polski do lat 12 z AZS Poznań, a także z drużyną Promasters Szczecin U14. Na koncie ma również mistrzostwa województwa do lat 14. Wiktoria natomiast wygrała mistrzostwo województwa U16, które odbyły się w Sobocie oraz U18 w Pabianicach – dodaje szkoleniowiec.

Ostrowska Szkoła Tenisa Ziemnego prowadzi również zajęcia dla dorosłych. – Dużym zainteresowaniem cieszy się zwłaszcza Cardio Tennis. To nowy rodzaj zajęć grupowych, stanowiący alternatywę dla tradycyjnych ćwiczeń aerobowych, takich jak fitness. Krótko mówiąc, to pełne pozytywnej energii zajęcia tenisowe przy muzyce – zdradza Rafał Mikulski. – Na naszym obiekcie organizujemy również turnieje tenisowe. Od kilku lat, pod koniec marca, na naszym obiekcie rozgrywane są Halowe Mistrzostwa Ostrowa, które cieszą się dużym zainteresowaniem wśród zawodników z całego województwa. W przerwie świąteczno-noworocznej organizujemy też turniej deblowy, przyciągający zawodników z całej Polski. Turnieje dla dzieci odbywają się zazwyczaj w maju i październiku – podsumowuje. ■

W GRODZISKU TENISA NIE ZABRAKNIĘ



Młośnicy tenisa w Grodzisku Wielkopolskim i w okolicznych miejscowościach na początku grudnia odetchnęli z ulgą. Stowarzyszenie Kultury Fizycznej Groclin Sport w Grodzisku Wielkopolskim podpisało z firmą Rodan, właścicielem kortów, umowę na wynajem obiektu.

– Postawiliśmy balon i rozpoczęło się zimowe granie – cieszy się Robert Napierała, prezes Stowarzyszenia, w skład którego wchodzi Klub Tenisowy Groclin Sport. – Latem graliśmy w różnych miejscach. To było bardzo uciążliwe. A mamy przecież szkółki, w których jest prawie 30 dzieciaków. Zajęcia prowadzi trener Michał Szpak. Do tego dochodzi około 20 aktywnych członków klubu, amatorów, którzy uczestniczą w organizowanych przez nas rozgrywkach ligowych oraz turniejach. To świetna grupa, szkoda, żeby nie było dla nich bazy. A trzeba pamiętać, że do Grodziska przyjeżdżają także amatorzy z Wolsztyna, Nowego Tomysła czy Kościana – dodaje.

Stowarzyszenie rozmawia też z obecnym właścicielem, firmą Rodan, o możliwości wykupienia kortów. Być może finalizacja nastąpi już wiosną. Co warto podkreślić, na terenie kompleksu znajdują się cztery korty ze sztuczną nawierzchnią (trawa). Dodajmy, że w 2020 roku tenisiści z Grodziska stanęli przed podwójnym problemem: pierwszy związany był oczywiście z pandemią koronawirusa, a drugi z faktem, że cały kompleks sportowy został wydzierżawiony przez sekcję piłkarską Warty Poznań. Klub awansował do ekstraklasy, bo stadion przy Drodze Dębińskiej w Poznaniu nie spełniał wymogów technicznych.



– Najważniejsze, że udało się pokonać wszystkie trudności i możemy bardziej optymistycznie patrzeć w przyszłość. Cieszę się także, że Piotr Hojan, burmistrz Grodziska Wielkopolskiego włącza się w nasze inicjatywy. A organizowany wspólnie turniej z okazji wyzwolenia miasta w styczniu 2021 otrzyma wsparcie ze strony magistratu – kończy prezes Napierała. ■

W Sobocie grali juniorzy



W Centrum Tenisowym Sobota rozegrano turniej ITF juniorów 3 rangi. Uczestniczyli w nim zawodnicy do lat 18. W finałowym pojedynku gry pojedynczej chłopców, Jasza Szajrych pokonał Słoweńca Borę Artnaka 6:0, 6:1. – Tym pozytywnym akcentem Jasza kończy swoją przygodę juniorską. Teraz czas na nowe wyzwania – podsumował Hubert Gąsiorek, trener zawodnika.

W rywalizacji dziewczyn triumfowała Lucie Havlickova. Czeszka w decydującym pojedynku ograła Hannę Vandewinkel z Belgii 6:2, 7:5. W grze podwójnej triumfowała para holendersko-litewska, Sophie Schouten i Patricja Paukstyte. Wśród juniorów pierwsze miejsce w deblu zajęli Filip Pieczonka i Jan Wajdemajer. ■





CHCĄ GRAĆ CORAZ LEPIEJ, BY SPEŁNIĆ SVOJE MARZENIA

Mierzyn leży na granicy ze Szczecinem. W działającym tam Elite Sport Club nie brakuje utalentowanej młodzieży. – Wszyscy są zdolni, pracowici i sporo już potrafią – zapewnia trener Tomasz Nowiński.

Julia Kołodziejska, Matylda Czugałińska i Ewangelina Penkevych grały w zespole, który w mistrzostwach Polski do lat 12 zajął piąte miejsce.

– Julia jest naszą najwyższą notowaną zawodniczką. W skrzatkach zajmuje aktualnie 21. miejsce. Bardzo dobrze rozpoczęła też zmagania w młodzieżkach. Ma świetny forehand i jest bardzo dobrym strategiem podczas gry – chwali podopieczną trener Tomasz Nowiński.

– Bardzo dobrze rokującą tenisistką jest również Matylda Czugałińska. Wykorzystuje każdą minutę treningu. Świetnie gra przy siatce i ma bardzo dobrą pracę nóg. W skrzatkach zajmuje obecnie 39. pozycję. Z kolei Ewangelina Penkevych to wulkan energii. Pełna entuzjazmu, potrafiąca wykończyć akcję superbekhendem. Bardzo dobrze odnajduje się też w deblu. W kategorii do lat 12 jest na 28. miejscu w Polsce – dodaje szkoleniowiec.

Pod jego okiem trenują również nieco młodszy: Asia Antosiewicz, Zuzia Strauss i Kuba Sumiśławski. – Asia jest również prowadzona przez swoją siostrę Hanię Antosiewicz, która rozpoczyna swoją trenerską przygodę. Zuzia z kolei regularnie rywalizuje w turniejach Tenis 10. Z tego grona najwięcej sukcesów na swoim koncie ma Kuba, który zbierał już 52 puchary – wylicza szkoleniowiec klubu z Mierzyna.

JULIA: MALARSTWO MNIE USPOKAJA

Młodzi gracze Elite Sport Club świetnie sobie radzą także poza kortem. – Ja lubię malować, bo to mnie uspokaja. Uczęszczam nawet na specjalne zajęcia, na których mogę nie tylko się wyciszyć,



Od lewej: Matylda Czugałińska, Ewangelina Penkevych i Julia Kołodziejska.

ale też porozmawiać z innymi znajomymi spoza tenisa i szkoły. Chodzę również na zajęcia mentalne, które pomagają mi zarówno w tenisie, jak i w życiu codziennym. Czas wolny najczęściej wykorzystuję na odpoczynek. Lubię też słuchać muzyki – mówi Julia Kołodziejska.

– Tak w szkole, jak i na korcie staram się zawsze dać z siebie wszystko – mówi 12-latką. – Gra w tenisa jest dla mnie czymś więcej niż tylko pasją i wiąże z nim swoją przyszłość. Chciałabym zostać jedną z najlepszych tenisistek na świecie, a jak już skończę karierę, to mogłabym zostać fizjoterapeutką – zdradza Julia.

MATYLDA: PO SZKOLE NA TRENING

Tenis bardzo poważnie traktuje również Matylda Czugałińska. – To moja największa pasja. Nawet nie potrafię sobie wyobrazić, co bym robiła i czym się zajmowała, gdyby nie ten sport. Gram od czterech lat i, pewnie jak każda młoda tenisistka, marzę o sukcesach na skalę

światową, choć zdaję sobie sprawę, że łatwe to nie będzie. Bardziej widzę siebie jako trenerkę – mówi 12-latką, która uczęszcza także na spotkania z psychologiem sportu.

– Wolny czas? Nie jest go zbyt dużo. Po szkole wychodzę na trening i wątpię, żeby w najbliższym czasie to się miało zmienić. Co do nauki, to potrafię przesiadywać nad książkami, ale nie ukrywam, że fanką uczenia się nie jestem. Najlepiej czuję się oczywiście na lekcjach wychowania fizycznego, nieźle sobie radzę z matematyką, ale jednak najbardziej lubię biologię – podkreśla młoda zawodniczka.

EWANGELINA: TENIS JAK PRACA

W bardzo podobnym tonie wypowiada się jej rówieśniczka oraz koleżanka z drużyny, Ewangelina Penkevych. – Tenis to moje największe hobby i na inne zainteresowania nie mam już nawet czasu. Kiedy mam wolną chwilę, to odpoczywam, by być w pełni sił... na kolejnym treningu. Nie



⬆ Trener Tomasz Nowiński wraz z Joanną Antosiewicz, Kubą Sumiśławskim i Zuzanną Strauss.



⬆ Kadra szkoleniowa Elite Sport Club. Od lewej: Marcin Finke, Tomasz Nowiński, Tatiana Zarczyńska, Hanna Antosiewicz i Tomasz Samborowski.

wiem, co będę robić w przyszłości, ale na pewno będzie to miało coś wspólnego z tenisem – podkreśla 12-latkka.

– Nie wyobrażam sobie zresztą, aby mogło być inaczej. Kiedyś tenis był dla mnie tylko zabawą, ale teraz już zdecydowanie coś więcej. Tenis traktuję jak... pracę. Dzień bez wizyty na korcie jest dla mnie dniem straconym. Tak jak moje koleżanki, grę łączę z nauką. Uczyć się lubię, a najwięcej przyjemności sprawiają mi lekcje języka niemieckiego – dodaje.

ZUZIA: HARRY POTTER I INFORMATYKA

A co na temat tenisa myślą młodzi wychowankowie Elite Sport Club? – Lubię spędzać czas na korcie, ale chętnie gram też w koszykówkę. Poza tym lubię rysować i przerabiać zdjęcia. Chodzę też na motorykę i basen. W wolnym czasie najchętniej spotykam się z koleżankami, wychodzę na boisko lub na rower. Ogólnie, jak jest tylko taka możliwość, to spędzam czas na świeżym powietrzu – mówi 9-letnia Zuzia Strauss.

– W szkole najbardziej lubię matematykę. Chętnie uczę się także języków obcych, niemieckiego oraz angielskiego. Szkołę zresztą bardzo lubię. Moim ulubionym bohaterem jest Harry Potter, którego przygody poznałam, czytając

kolejne części książki. Kim chciałabym zostać w przyszłości? Informatyką albo... tenisistką. Tenis sprawia mi dużo przyjemności. Sama rywalizacja jest bardzo fajna, choć nie zawsze się wygrywa – dodaje.

ASIA: NA KORCIE Z RODZICAMI I SIOSTRĄ

O tenisie bardzo poważnie myśli już także o rok starsza Asia Antosiewicz. – Bardzo lubię ten sport i wszystko to, co jest z nim związane. Dla mnie to także forma spędzania czasu w rodzinnym gronie, bo gram razem z rodzicami i siostrą, z którą również trenuję. Nie ukrywam, że chciałabym swoją przyszłość połączyć właśnie z tym sportem. Na to zresztą teraz pracuję – mówi 10-latkka, która lubi również śpiewać.

– A także układać klocki i spotykać się z koleżankami – dodaje. – Lubię także poznawać nowe koleżanki i kolegów oraz uczyć się nowych rzeczy. W szkole najchętniej uczęszczam na lekcje języka angielskiego oraz wychowania fizycznego – przyznaje Asia.

KUBA: TENIS, KSIĄŻKI, NAUKA I KLARNET

Kuba Sumiśławski, tak jak chyba każdy chłopiec, interesuje się nie tylko

tenisem, ale także piłką nożną. – Bardzo lubię również czytać książki. Samodzielnie przeczytałem ich już przeszło trzydzieści. Moją ulubioną serią są „Opowieści z Narnii”. W wolnym czasie uczę się grać na klarnecie, a w planach mam również naukę gry na pianinie. Wiosną i latem bardzo chętnie jeżdżę na hulajnodze, a w zimie na nartach – wylicza 9-latek.

– Poza tenisem trenuję jeszcze piłkę nożną w Szkolnym Klubie Sportowym. Jestem nawet reprezentantem szkoły. Śpiewam też w chórk dziecięcym – dodaje Kuba, który nie ma żadnych problemów z nauką. – Biorę udział w konkursach ogólnopolskich z matematyki i języka angielskiego – zdradza. A gdzie w tym wszystkim tenis? – Trenuję od 5. roku życia. Brałem udział już w wielu turniejach. Wygrałem 117 pojedynków i na półkach nie mam już miejsca na kolejne puchary – śmieje się Kuba.

– Tenis jest moją największą pasją. Uwielbiam trenować, grać sparingi ze starszymi kolegami i brać udział w turniejach. Tenis zawsze stawiam na pierwszym miejscu. Moim marzeniem jest zostać zawodowym tenisistą i odnieść zwycięstwo we wszystkich turniejach wielkoszlemowych. A jak już skończę karierę zawodniczą, to zostanę sędzią międzynarodowym lub założę akademię i będę trenerem – kończy Kuba.

Jak zatem widać, młodzież ma jasno sprecyzowane życiowe plany... ■

MAŁY KLUB Z DUŻYM TURNIEJEM



– Jesteśmy małym klubem, a nasza filozofia jest indywidualne podejście do każdego młodego zawodnika – zapewnia Aleksander Korzeniewicz z SCT Prawobrzeże.

Stowarzyszenie Szczecińskie Centrum Tenisowe Prawobrzeże powstało w 2011 roku. – Od dziewięciu lat prowadzimy działalność klubową, szkoleniową, organizujemy turnieje różnej rangi, kierowane do określonych grup wiekowych. Corocznym, stałym punktem w naszym kalendarzu jest międzynarodowy turniej juniorów ITF Magnolia Cup, w którym startuje około 120 zawodników z całej Europy, choć zdarzali się także uczestnicy z innych kontynentów. Przez te wszystkie lata przewinęło się przez nasze korty sporo znanych dziś tenisistów. Grali u nas m.in. Jerzy Janowicz, Weronika Baszak czy Maja Chwalińska. Ta ostatnia nie tak dawno wygrała zresztą turniej – wspomina Aleksander Korzeniewicz.

W Magnolia Cup uczestniczyli również zawodnicy ze Szczecina. Jeden z nich wygrał nawet te zawody. To Rafał Gozdur. Niezle w tej międzynarodowej rywalizacji radził sobie również Arkadiusz Kocyła. Teraz w SCT Prawobrzeże grają kolejni zawodnicy z dużym potencjałem. Wśród trenujących dzieci na pewno trzeba zwrócić uwagę na Darię Dehmel i Jakuba Jachnika, którzy w tym roku odnieśli sporo istotnych sukcesów. Daria ma 11 lat i tylko w tym sezonie wystąpiła w finałach Super Serii w podpoznańskiej Sobocie oraz Ogólnopolskim Turnieju Kwalifikacyjnym w Gdyni. Była też druga w mistrzostwach województwa, a będąc wypożyczona do klubu Elite Mierzyn zajęła piąte miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski.

– Daria dobrze sobie radzi również w deblu. Na swoim koncie ma zwycięstwa w Super Serii w Kaliszu oraz w Ogólno-



↑ Trener Aleksander Korzeniewicz z Darią Dehmel i Jakubem Jachnikiem.

polskich Turniejach Kwalifikacyjnych w Gdyni, Krakowie i Pobiedziskach. Wszystkie te wyniki osiągnęła w kategorii skrzatów, grając w niej jako młodszy rocznik. W swoim roczniku jest trzecią rakieta w kraju i nie dziwi, że została powołana do reprezentacji Polski. Niezle radzi sobie również 8-letni Jakub, który w tym roku z powodzeniem grał w cyklu turniejów KIA Polmotor Kids Cup, w których kilkakrotnie zajmował trzecie miejsca zarówno w gronie 9-latków, jak i graczy o rok starszych – przypomina Aleksander Korzeniewicz, który wraz z Markiem Binkowskim odpowiada za szkolenie w klubie.

– Na obiekcie przy ul. Dąbskiej dysponujemy trzema kortami krytymi z nawierzchnią rebound i jednym kortem otwartym z mączką ceglana. Szkolimy dzieci już od 4. roku życia. Robimy to według programu ITF Tenis 10, podczas treningów indywidualnych i grupowych, na różnych poziomach zaawansowania. Jesteśmy małym klubem, a naszą filozofią jest indywidualne podejście do każdego zawodnika i odpowiednie dobieranie obciążeń do wieku. Dotyczy to gry, treningu ogólnorozwojowego, jak i zabawy. Jako ciekawostkę mogę podać, że naszą najmłodszą adeptką była Zosia Biełus, która zaczynała swoją przygodę z tenisem w wieku zaledwie 3 lat. Ta sama Zosia, choć już z innym klubem, w tym roku zdobyła dwa medale na mistrzostwach Polski skrzatów – kończy trener SCT Prawobrzeże. ■



↑ Magnolia Cup to najbardziej znany turniej organizowany przez SCT Prawobrzeże.

ZACHODNIOPOMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Wojska Polskiego 246, 01-346 Szczecin | tel. 601 780 941 | prezes: Sergiej Soboliev
e-mail: zach-pom@pzt.pl, skt@sktszczecin.pl | www.zachodniopomorski.pzt.pl